

Nerdy Nocą #061 Historia 6. Załamanie epoki brązu

Odcinek: <https://nerdynoca.pl/podcast/061-historia-6-zalamanie-epoki-brazu/>

Transkrypt © Avery Peryton / nerdynoca.pl

Rozmawiają:
Kaja + Zły Major Witek



Nerdy Nocą... ale jest dzień!

...daj piniędza, mam chore królestwo...

Haha – nie jest to takie złe!

Nerdy Nocą... w miarę przyzwoite Nerdy Nocą.

KYA: Ostatnio mówiłeś mi o Ramzesie II.

ZMW: Właśnie mam wrażenie, że żeśmy Ramzesa II trochę potraktowali po macoszemu, bo tak żeśmy się prześliznęli po jego, po tej, wiesz, bitwie pod Kadesz i po traktacie z Kadesz, i po tych wszystkich rzeczach...

KYA: Z kim był ten traktat, przypomnij?

ZMW: Z Hetytami.

KYA: Z Hetytami. Oni zrobili sobie układ, żeby co?

ZMW: Bo oni się tłukli o Kanan. I po bitwie pod Kadesz, która była podobno największą bitwą rydwanów w historii i była bardzo dobrze opisana, i w ogóle jest jedną z lepiej znanych bitew starożytności – kilka lat później postanowili z Hetytami jakoś się pogodzić, żeby się nie łać o ten Kanan ciągle. Dlatego że pod boki im rosła Asyria, która się robiła coraz mocniejsza i mieli z nią coraz więcej problemów, i żeby nie tracić energii na nawalankę wzajemną, tylko jakoś dać odpór Asyryjczykom, postanowili podpisać traktat pokojowy.

KYA: Ramzes II dość znany jest, znaczy dobrze zbadany.

ZMW: On jest, tak, on jest dobrze znany, jest dobrze zbadany. On jest jednym z najważniejszych królów starożytnego Egiptu i zwany jest Ramzesem Wielkim.

KYA: To zazwyczaj nie bez powodu. Albo był wysoki, albo zrobił fajne rzeczy.

ZMW: Tak. To znaczy obstawiam raczej, że robił fajne rzeczy. Oprócz tego w greckich źródłach od pierwszej części swojego imienia królewskiego jest zwany Ozymandiaszem.

KYA: O, to też jest znane określenie na człowieka.

ZMW: Tak.

KYA: W „Watchmenach” to był.

ZMW: Tak, był w „Watchmenach”. Ale przede wszystkim Ozymandiasza znamy jako tytułową postać sonetu Shelleya. No więc końcówka tego wiersza Shelleya:

*„Ja jestem Ozymandyas, król królów. Mocarze!
Patrzcie na moje dzieła i przed moją chwałą
Gińcie z rozpacz!” Więcej już nic nie zostało...
Gdzie stąpić, gruz bezkształtny oczom się ukaże
I piaski bielejące w pustyni obszarze.*

[Percy Bysshe Shelley, „Ozymandyas”, przekł. Adam Asnyk]

KYA: Czyli co, rujnował wszystko?

ZMW: Mm... Sonet jest o tym, że wśród piasków pustyni i jakichś kompletnych resztek znajdujesz, wiesz, posąg, z którego został postument i nogi, i na tym postumencie jest napisane, że „patrzcie na moje dzieła i zapłaczcie”. A z dzieł zostało – nic, już.

KYA: W sensie nogi wielkiego pomnika zostały?

ZMW: Tak, tak. I zresztą tak to wygląda, tak to wyglądało w czasach Shelleya, bo ten pomnik Ramzesa II, który on opisuje, stał w jego stolicy, w Pi-Ramesses, z której zostały dokładnie ruiny i piasek.

KYA: Pi-Ramesses, stolica...?

ZMW: Pi-Ramesses.

KYA: Pi-Ramesses, z kreską?

ZMW: Tak.

KYA: Aha?

ZMW: Stolica Egiptu w tych czasach, za czasów XIX dynastii, kiedy rządził właśnie Ramzes II i jego następcy.

KYA: Który to rok?

ZMW: Z grubsza 1280 p.n.e., mniej więcej. I tak. Tak jak żeśmy mówili już wcześniej, Ramzes II bił się wcześniej, od samego początku swojego panowania, bił się długo i bił się dobrze. Oprócz bitwy pod Kadesz, o której żeśmy wspominali, zapisał się... Znaczy, „zapisał się”. Zrobił zapiski tego, jak włupił piratom Szerden. To było około 1277 r. p.n.e. i piraci Szerden są znaczący, dlatego że to jest jeden z Ludów Morza, o których będziemy dzisiaj...

KYA: ...dużo.

ZMW: Dużo. Wiadomo też, że po tym, jak im włupił, to przyjął ich jako najemników.

KYA: Czyli szanował ich...?

ZMW: Tak. Szanował ich bitność i oni służyli w jego gwardii. I poznajemy to po tym, że oni mają charakterystyczne hełmy i charakterystyczne miecze, i są w ten sposób przedstawieni na tych wszystkich, wiesz, reliefach.

O Ramzesie II wiemy też, że na przykład wojował w Nubii. Mniej więcej z jego czasów pochodzą też ślady obecności Egiptu w Libii, czyli na wybrzeżu Morza Śródziemnego południowym, które się znajduje na zachód od Egiptu.

KYA: Lewy dolny róg morza, dobrze. *[chichocze]*

ZMW: Nie aż lewy, taki bardziej...

KYA: ...środkowy? Okej.

ZMW: ...Środkowy dół morza, tak. Z tym że nie do końca wiadomo, czy to są ślady po nim, czy to są ślady jeszcze po jego ojcu.

Oprócz wojowania na dużą skalę, także budował na dużą skalę.

KYA: Chwali się.

ZMW: Budował bardzo propagandowo. Jak pamiętasz taki motyw z egipskiej sztuki, że masz, wiesz, gigantycznego faraona, który depcze malutkich wrogów, to jest właśnie Ramzes II.

KYA: Tak. Zawsze myślałam, że to jest implementacja tej ich perspektywy, kiedy osoba, która stoi bliżej, jest największa – tak to działa.

ZMW: Mhm.

KYA: Ale mam wrażenie, że na tych jego płaskorzeźbach to nie chodziło o to, że on jest najbliższej widza, tylko jednak to, że on jest duży...

ZMW: ...największy taki, tak.

KYA: ...i głodzi grzechy.

ZMW: Tak, tak. Stopą, w sensie, je głodzi.

KYA: Stopą. Jak u Monty Pythona, *[dźwięk rozdeptywania]*.

ZMW: No, no, no. *[parska]*

Kontynuował także tradycję, no, przebijania numerów seryjnych na budynkach.

KYA: *[ze śmiechem]* Taaak.

ZMW: W sensie, no, zbijał imiona faraonów, którzy nabudowali...

KYA: Mhm.

ZMW: ...i na tym kazał nabijać własne.

KYA: Zdaje się, że on był jeszcze sprytniejszy od poprzedników, to znaczy nabijał swój podpis dużo głębiej...

ZMW: Tak. Dokładnie tak :)

KYA: ...żeby trudniej go było zdrapać i na nim *[skrobać]*, bo wiedział, że następni...

ZMW: Dokładnie tak.

KYA: ...będą się od niego tego uczyć, no bo to jest bardzo dobra technika!

ZMW: W ogóle dziwię się, że dopiero on na to wpadł. Prawdę mówiąc...

KYA: *[parska]*

ZMW: ...jak bym był pierwszym faraonem, który wpadł na pomysł, żeby zbić imię, hmm...

KYA: ...poprzednika...

ZMW: ...poprzednika z budynku, to swoje totalnie bym kazał wybić głębiej – no bo jeżeli ja to zrobiłem, to na pewno ktoś to będzie próbował zrobić mi, więc żeby się nie dało.

KYA: Ech. Każdy myśli, że jest najmądrzejszy.

ZMW: Taaak.

KYA: Mhm.

ZMW: No więc tak. Ramzes II postawił jakiś absurdalny zylion monumentalnych budowli i monumentalnych posągów. Podobno postawił najwięcej kolosalnych posągów własnej osoby w historii Egiptu. Ale ja już słyszałem parę takich twierdzeń o różnych faraonach, więc – nie wiem. Może to jest kwestia tego, od którego momentu, od ilu metrów albo od ilu ton liczy się kolosalny posąg, nie wiem.

KYA: *[śmieje się]*

ZMW: Zbudował też dwa ogromne kompleksy świątynne. Pierwszy to jest Ramesseum pod Tebami – egipskimi Tebami.

KYA: Mhm, mhm.

ZMW: A drugi to jest Abu Simbel w Nubii. I obydwie te kompleksy są w tej chwili na liście światowego dziedzictwa UNESCO.

KYA: Mhm.

ZMW: Heh, i Abu Simbel jest o tyle ciekawe, że... Poza tym, że jest gigantycznym kompleksem świątynnym i w ogóle samo w sobie jest bardzo ciekawe, to oprócz tego ono zostało w całości przeniesione. W 1964 roku, między 1964 a 1968...

KYA: Naszej ery?

ZMW: Tak, naszej ery.

KYA: Tysiąc-dziewięćset?

ZMW: Tak, tysiąc-dziewięćset. Zostało porznęte na wielkie kamienne bloki i przeniesione 200 metrów od Nilu dalej i 60 metrów w górę rzeki. Dlatego że Egipt wtedy stawiał tamę w Asuanie.

KYA: Aha?

ZMW: Ogromny zbiornik wodny, który zalałby po prostu ten kompleks świątynny.

KYA: No, a że to jest dziedzictwo, to trzeba to chronić...

ZMW: Tak.

KYA: ...więc po prostu pokrójmy to na żyłki i przeniesmy w nowe miejsce, i poskładajmy z powrotem w LEGO.

ZMW: Tak. Tak! Dokładnie. I prace nad przeniesieniem tego kompleksu świątynnego nadzorował polski archeolog, profesor Kazimierz Michałowski.

KYA: Mamy zasługi.

ZMW: Tak, w ogóle zresztą polska egiptologia jest niezwykle szanowana. Tam nasi są na tych wykopaliskach, mnóstwo, dobrze, długo, i w ogóle wszystko.

KYA: Super.

ZMW: Tak że...

KYA: A mówili, *[głosem starej zrzędy]* „nie idź na archeologię, archeologia, co będziesz robić po takich studiach?”.

ZMW: *[głosem jak wyżej]* „Kopać w ziemi”. Tak, ale przynajmniej w Egipcie.

KYA: Tam „kopać w ziemi”. Podobno w ogóle archeologia – jak idziesz na archeologię, to perspektywa kopania w ziemi to jest rzadkość. Zazwyczaj siedzisz i grzebiez w papierach. Każdy, kto się załapie na jakiś sajt, to się cieszy.

ZMW: No, widzę to.

Tak jak mówiłem, Ramzes II przeniósł stolicę z Teb do Pi-Ramesses. Pi-Ramesses było w delcie Nilu, czyli zaraz koło morza. Podejrzewa się, że zrobił to dlatego, że miał liczne interesy w Kananie.

KYA: Chciał mieć blisko.

ZMW: Tak, on się tam bił często i tak jak mówiłem, z Pi-Ramesses zostały głównie ruiny.



ZMW: Ramzes II rządził długo i dobrze. Wiadomo, że obchodził 13 albo 14 festiwali sed. Pierwszy festiwal sed jest w 30-lecie rządów faraona...

KYA: ...czyli tylko dla farciarzy, którzy dożyją?

ZMW: Tak, a następne są co jakieś trzy-cztery lata. Więc 14 festiwali... O ile dobrze pamiętam, jest to absolutnie rekordowy wynik jeśli chodzi o faraonów.

KYA: Jak robią to co trzy lata, to jest chyba drogi festiwal, bo to jednak...

ZMW: Tak. To nie są tanie rzeczy.

KYA: ...kosztuje organizacja takich rzeczy... Tak mu przypominają, że wiesz, już czas :D

ZMW: Mam wrażenie, że to działało w drugą stronę, wiesz?

KYA: *[śmieje się]* No, tak.

ZMW: To znaczy... Festiwal sed organizowało się jakby po to, żeby pokazać – tylko nie pamiętam, czy ludowi, czy bogom – że faraon nadal nadaje się do rządzenia. No wiadomo, to tak jak z przeglądem w samochodzie.

Powiedzmy, że tam przez pierwsze trzy lata, jak kupisz nowy, to nie robisz przeglądu, ale potem już robisz go co roku.

KYA: *[z rozbawionym zrozumieniem]* Aaa.

ZMW: No więc po 30 latach robisz pierwszy przegląd faraona...

KYA: *[rzęzi ze śmiechu]*

ZMW: ...a potem go powtarzasz co trzy lata albo tak, jak ci starczy pieniędzy. No nie mów mi, że to nie ma sensu!

KYA: Ma.

ZMW: Ramzes II zmarł zapewne mniej więcej w okolicach 90. roku życia i prawdopodobnie z powodu ropnia na szczęcie. Infekcji po prostu.

KYA: O, niefortunne.

ZMW: No niefortunne, ale tak. Ciekawostka jest jeszcze taka, że Ramzes II jest jedynym faraonem, który ma paszport. Dlatego że w 1974 roku – naszej ery – egiptolodzy zauważyli, że z jego mumią się dzieje coś niedobrego i w zasadzie to trzeba by go było przewieźć na konsultację do Paryża.

KYA: Psuje mu się drugi ząb.

ZMW: No, jakby cały faraon trochę się psuje. I przewiezienie go do Paryża wymagało wystawienia mu paszportu, więc wystawili paszport jego mumii. I w dokumencie jego zawód jest podany jako „król”, w nawiasie „zmarły”.

OBYDWOJE: *[rzęzą]*

KYA: Jedyna osoba, która ma taki zawód.

ZMW: Tak. Chciałbym też powiedzieć, że jak mumię przywieziono, znaczy, jak mumia przyleciała samolotem do Paryża,

to została podjęta ze wszystkimi honorami, które są należne głowie państwa.

KYA: Był czerwony dywan i była...

ZMW: ...i orkiestra wojskowa, i szacuneczek, i wszystko, co pani chce.

KYA: Super.

ZMW: Bardzo to było w porządku ze strony Francuzów.

Ramzes II oprócz tego jest... Można powiedzieć, że on jest powszechnie uznawany za tego faraona, za czasów którego odbył się Exodus ludu Izraela z ziemi egipskiej.

KYA: Aha?

ZMW: Ale wszystko wskazuje na to, że to jest bullshit. Mimo tego że nakręcono co najmniej jeden hollywoodzki blockbuster na ten temat.

KYA: Mhm?

ZMW: „Dziesięć przykazań” chyba? Yul Brynner chyba grał faraona?

KYA: Aa, mm...

ZMW: To taki, wiesz...

KYA: Moja babcia lubiła Yula Brynnera.

ZMW: No, nie jestem zaskoczony. To niestety ta teoria się nie trzyma kupy. Dlatego że, no, lud Izraela wychodzi z Egiptu, krąży po pustyni, a potem przychodzi na Ziemię Obiecaną, która jest w Kananie.

KYA: Mhm.

ZMW: Tylko że za czasów Ramzesa II Kanan był nadal pod egipskim panowaniem. Więc wychodzisz...

KYA: ...z Egiptu, żeby pójść do Egiptu?

ZMW: Tak, dokładnie, i wracasz do Egiptu, co jest bez sensu. Więc jakby nie trzyma się to kupy. Podejrzewa się w tej chwili, że historia o wyjściu z Egiptu, znaczy jakby dzieje całego Exodusu, są niestety wyssane w znacznej części z palca.

KYA: Albo co najmniej są pomyłone daty potężnie.

ZMW: Potężnie. Potężnie.

KYA: Daty, królowie... Tak wymieszane, żeby była lepsza historia trochę.

ZMW: Tak.

KYA: Bo jednak lepiej jest uciekać przed potężnym...

ZMW: ...faraonem, niż przed jakimś takim... *[odgłos niskiej opinii o faraonie]*

KYA: *[odgłos jak wyżej]* No...

ZMW: To prawda.

Następcą Ramzesa Wielkiego był Merenptah. On prowadził kampanię w Libii i w Kananie, i po tej ostatniej, po kampanii w Kananie, mamy stelę Merenptaha, którą można sobie obejrzeć w Muzeum Egipskim w Kairze. I na tej steli po raz pierwszy pojawia się jakakolwiek wzmianka o Izraelu. I ta wzmianka brzmi: „Izrael jest zrujnowany, nie ma jego nasienia”. Niefortunne troszeczkę. Można by się spodziewać jakichś, nie wiem, wcześniejszych...

KYA: No tak, skoro nie ma już nasienia i wszystko zrujnowane, to znaczy, że wcześniej było niezrujnowane i byli ludzie.

ZMW: Tak.

KYA: I być może coś osiągnęli.

ZMW: Tak. Jeżeli są na tyle ważni, że się pisze o nich, że się ich najechało i podbiło, i spalantowało, no to coś tam było do podbijania, no nie?

KYA: A jest to skomplikowane z przyczyn politycznych.

ZMW: Tak. Ponieważ, no, obecność Izraelitów w XIII w. p.n.e. na ziemiach Palestyny ma implikacje polityczne, które są jasne, no. Tak samo jak z tym słowiańskim osadnictwem na Ziemiach Odzyskanych.

KYA: Taaa, mówiliśmy o tym.

ZMW: No, mówiliśmy.

Merenptah wstąpił na tron około 1213 roku p.n.e. i za jego czasów zaczyna się załamanie epoki brązu. Do którego nareszcie dotarliśmy.

KYA: Nareszcie. Obiecujemy to od trzech odcinków.

ZMW: No, jeśli nie więcej.

KYA: Ale to pech... Znaczący, no, pechowo.

ZMW: No tak, no, pech. No pech. Wstępujesz na tron i...

OBYDWOJE: *[odgłosy załamującej się epoki brązu]*

KYA: I co to znaczy?

ZMW: Co to znaczy „załamanie epoki brązu”?

KYA: Tak. No bo epoka nie kończy się z dnia na dzień...

ZMW: Tak.

KYA: No chyba że walenie jakiś gigantyczny wypadek.

ZMW: No tak, tylko że nawet jeżeli walenie jakiś wulkaniczny wypadek, tak jak widzieliśmy, to na przykład kończy ci się jedna cywilizacja, a pozostałe są takie, *[odgłos cywilizacji ledwo trzymającej się na nogach]*, ale stoją.

KYA: Mhm.

ZMW: A to... no, była grubsza sprawa. To była grubsza sprawa. Według niektórych badaczy załamanie epoki brązu było najgorszym kataklizmem antyku. Nawet gorszym niż dużo późniejszy upadek Cesarstwa Rzymskiego.

KYA: O którym uczymy się w szkole.

ZMW: O którym się uczymy w szkole, tak.

KYA: Jak wygląda świat tuż przed tym załamaniem? No, ten kawałek świata, na który patrzymy tak naprawdę teraz. Czyli basen Morza Śródziemnego.

ZMW: Tak, wschodnia część basenu Morza Śródziemnego. Mamy tak od góry... „Od góry”. Od północy patrząc, mamy cywilizację mykeńską, czyli tych jakby powiedzmy protoplastów, poprzedników antycznej Grecji.

KYA: Mhm.

ZMW: Potem, patrząc dalej, idąc zgodnie ze wskazówkami zegara, mamy w Turcji, w Anatolii – imperium Hetytów...

KYA: Mhm. Ono było potężne i dało wszystkim w kość.

ZMW: Tak, tak. Ono robiło robotę długo. Potem jeszcze dalej mamy Asyrię, która jest mocna – Asyria to jest bardzo długo mocna i ona długo mocna jeszcze pozostanie.

Jeszcze potem kawałek dalej, na już takich wschodnich wybrzeżach Morza Śródziemnego, czyli w Lewancie, mamy cały szereg takich mniejszych i większych królestw, które trochę ze sobą współpracują, trochę się biją, trochę są pod wpływem Hetytów, trochę są pod wpływem Asyryjczyków, trochę stoją na własnych nogach. Na przykład Fenicjanie stoją tam bardzo fajnie na własnych nogach.

KYA: I oni handlują.

ZMW: Oni handlują, tak.

KYA: Mhm.

ZMW: I w północnym Lewancie, czyli tak powiedzmy w dzisiejszej, dajmy na to, Syrii czy Turcji, jakoś tak, jest takie królestwo Ugarit, które też handluje, ono lubi w międzynarodowy handel, ale nie ma do tego aż takiego drygu jak Fenicjanie. Ono zazwyczaj jest pod wpływem Hetytów.

KYA: Mhm.

ZMW: Fenicjanie stoją trochę na własnych nogach, ale tak – wiadomo, trochę ich nadeprnie Asyria, trochę ich nadeprną ci, czasami trochę ich nadeprnie Egipt aż, bo on tak właśnie wchodzi aż tam.

Pod Fenicjanami mamy Kanan. Kanan jest zasadniczo egipską strefą wpływów. Tam też są małe, mniejsze i większe królestwa, ale tak, to jest zasadniczo Egipt. Powiedzmy, nie taki Egipt właściwy, ale politycznie to jest Egipt.

Na wschód od Lewantu, czyli w takiej typowej Mezopotamii, mamy Babilon, mamy jeszcze trochę Asyrii, mamy... Kawałek dalej mamy Elam i oni też tam działają, i robią rzeczy. A już na południowym wybrzeżu Morza Śródziemnego mamy Egipt.

KYA: Mhm.

ZMW: I jeszcze w międzyczasie mamy Cypr. To jest wyspa, tak, tam jest takie nieduże, własne, wolnostojące królestwo. Cypr jest bardzo ważnym miejscem, dlatego że stamtąd się bierze większość miedzi w tamtej okolicy.

KYA: Mają kopalnie.

ZMW: Mają po prostu kopalnię na kopalni. Sama nazwa Cypru bierze się od miedzi.

I jeszcze warto wspomnieć, że cywilizacja mykeńska sięga na wybrzeża Turcji i tam ma z Hetytami liczne spory i liczne bójki, między innymi wojnę trojańską.

KYA: [prycha]

ZMW: To jest taka duża bójka, którą oni tam mieli.

KYA: [śmieje się]

ZMW: Mykeńczycy nieznacznie wcześniej mieli takie zacięcie do wypychania się w wewnętrzne sprawy Hetytów, bo na przykład organizowali bunty.

KYA: Finansowali bunty w innym kraju?

ZMW: Tak.

KYA: O, skubańcy!

ZMW: Tak, totalnie robili takie rzeczy. I dlatego Hetyci ich – nie przepadali za nimi, nie.

KYA: Aha, aha :D

ZMW: Więc taka jest sytuacja circa 1200 [lat] p.n.e.

KYA: Jeszcze teraz na chwilkę popatrzę na Egipt...

ZMW: Aha?

KYA: W lewo od Egiptu...

ZMW: Czyli na...

KYA: Zachód?

ZMW: Zachód.

KYA: Pod Morzem Śródziemnym?

ZMW: Tak.

KYA: Co jest tam?

ZMW: Libia.

KYA: Libia, czyli... Tam się tłuką.

ZMW: Tam się niewiele – tam mieszkają jakieś ludzie, ale nie ma tam żadnej znaczącej cywilizacji.

KYA: Mhm.

ZMW: Dużo później, jeszcze bardziej na zachód, w takich okolicach Algierii dzisiejszej, pojawią się fenickie kolonie.

KYA: A, czyli dopłyną tam i stwierdzą „dobra, jest miejsce, mieszkamy”.

ZMW: Tak, zakładamy tam miasta...

KYA: ...porty...

ZMW: Tak, porty. I jedna z tych fenickich kolonii będzie bardzo ważnym miejscem za ładne kilkadziesiąt lat.

KYA: Jak się nazywa?

ZMW: Kartagina.

KYA: *[śmieje się]* Okej.

ZMW: I wiadomo, że wszystkie te cywilizacje, wszystkie te kraje, te supermocarstwa, one mają ze sobą kontakt i one intensywnie ze sobą handlują.

KYA: Na pewno. W sensie na tym, jak rozumiem, buduje się potęga Fenicjan...

ZMW: Tak.

KYA: ...i wszystkich innych handlujących, którzy po prostu przewożą z miejsca na miejsce towary.

ZMW: Tak. I wiemy to na pewno. W sensie to była taka teza, która na początku XX w. była dosyć kontrowersyjna.

KYA: Mhm?

ZMW: Dlatego że, no, to były odległości, których... No, to są spore odległości, tak? I założmy, że jak masz statek, który porusza się głównie na wioślach i z bądziwnym wiatrem...

KYA: ...i trzeba jeszcze przeżyć tę podróż, która trwa i trwa...

ZMW: Tak. To taka teza, że oni byli w stanie utrzymywać ciągle kontakty ze sobą, była mocno kontrowersyjna. Aż do lat 60., kiedy upowszechniło się nurkowanie z aparatem.

KYA: I zaczęli odławiać...

ZMW: Zaczęła być w ogóle możliwa taka dziedzina nauki, jak archeologia podwodna.

KYA: Która jest super ważna, kurde, przecież pod wodą ciągle znajdujemy mnóstwo fajnych rzeczy!

ZMW: Tak!

KYA: I u nas w Europie – mówiliśmy o tym we wcześniejszych audycjach, tam gdzie zalewało i wylaniały się lądy itd. A Morze Śródziemne to przecież jest kopalnia skarbów!

ZMW: Tak, dokładnie! To była wtedy kontrowersyjna teza. Ale im bardziej praktyczne robiły się te aparaty do nurkowania...

KOT: *[miauczy]*

ZMW: Im więcej robiło się tych nurków, im łatwiej było wyciągać te rzeczy z wody, tym więcej się pojawiało...

KYA: ...dowodów.

ZMW: ...dowodów, tych odkryć. Najlepiej chyba znany przykład takiego statku, który handlował wtedy w tamtym rejonie, jest wrak z Uluburun, który został odkryty w 1982 r. u wybrzeży Turcji. Jakies 40 km od Bodrum.

KYA: Bodrum jest wybrzeżem znanym polskim turystom :)

ZMW: Tak, tak jak najbardziej :)

KYA: Bo tam się po prostu jeździ i tam jest w ogóle bardzo ładnie.

ZMW: Mhm.

KYA: Konkretny statek, który ma nazwę i, rozumiem, ma kawał historii przepłynięty.

ZMW: Nie wiemy, jaka to jest nazwa, dlatego że on już nie jest w wystarczająco dobrym stanie, żeby się takie rzeczy dało...

KYA: ...odczytać?

ZMW: On leży u wybrzeży Turcji jakies 40 metrów pod wodą. Trochę jest rozpadnięty i artefakty z niego leżą aż do 60 metrów pod wodą. I to jest sama granica bezpiecznego nurkowania na takim, powiedzmy, normalnym sprzęcie.

KYA: Mhm.

ZMW: Więc żeby go skatalogować i żeby wyciągnąć z niego te rzeczy, i żeby to porządnie zbadać...

KYA: Batyskaf!

ZMW: Nie, nie. Po prostu bardzo dużo zejść pod wodę – dosyć krótkich.

KYA: Mhm.

ZMW: Więc to była ogromna praca.

KYA: Odławianie po sztuce tak naprawdę trochę. Spływasz, zgarniasz i szybciutko wypływasz z powrotem.

ZMW: Tak, tak, trochę tak. Spływasz, robisz fotkę, zaznaczasz na szkicu, co gdzie leży, i...

KYA: ...i wracasz.

ZMW: I do góry, no. Wiemy, co ten statek przewoził. No i oczywiście na podstawie tego, co przewoził, możemy ocenić...

KYA: ...dokąd dopłynął.

ZMW: I skąd dopłynął! I jakie towary były w obrocie. No i – wiózł przede wszystkim miedź i cynę. 11 ton.

KYA: 11 ton! To był statek, który był w stanie przewieźć 11 ton rzeczy!

ZMW: Oprócz tego wiózł tam chyba 140 z czymś słojuw takich do przewożenia drobnicy. I wiózł tam żywicę pistacjową z Kananu.

KYA: Mhm.

ZMW: Wiózł szklane paciorki.

KYA: Oczywiście.

ZMW: Wiózł oliwki. Wiózł szkło w wylewkach.

KYA: Oo.

ZMW: W sensie takie, no, nie „sztaby”, no bo sztaba to jest metalu, ale coś w tym rodzaju, że wiesz, wytapiasz szkło i wylewasz to do formy, i taką masz pecynę szkła do późniejszego...

KYA: ...obrabiania?

ZMW: Do późniejszego obrabiania. Więc właśnie wiózł takie sztaby.

KYA: I skąd?

ZMW: Też z Kananu.

KYA: Aha.

ZMW: Wiózł heban afrykański.

KYA: Okej.

ZMW: W balach. Wiózł kość słoniową, zęby hipopotamów, jakieś skorupy żółwi. Wiózł lampy olejne z Cypru.

KYA: Aha.

ZMW: Naczynia z brązu, miedzi i z fajansu. Wiózł bursztyn bałtycki!

KYA: O, to dłuższą podróż musiało odbyć.

ZMW: Tak. Wiózł kamienie, no wiadomo, kamienie szlachetne, złoto, kosztowności...

KYA: Można wszędzie, tak.

ZMW: Takie rzeczy, tak. Ale, ale kurde, no! To jest dowód na ożywiony handel wszystkim.

KYA: Wszystkim z wszystkąd.

ZMW: Tak!



ZMW: W tamtym czasie tamtejsza część świata była bardzo ze sobą ściśle połączona. I co więcej, była połączona nie tylko jeśli chodzi o dowóz takich rzeczy czy handel takimi rzeczami... No powiedzmy, no, złoto, kosztowności, no wiadomo, to jest coś takiego, że to król sobie może sprawić albo coś.

KYA: To jest bardziej waluta, mam wrażenie, nawet niż...

ZMW: No tak, tak. Jakieś, jakieś takie płacidła.

KYA: U siebie też możemy zrobić, nie? Złote ozdoby.

ZMW: No, nie do końca. Heh – nie do końca, bo na przykład Egipt był bardzo dobrze znany z tego, że tam złoto było... Było go, ile chcieć. Dlatego że oni przecież sięgali daleko w Afrykę i, jeżeli dobrze pamiętam, w Nubii były duże kopalnie złota. Zachowało się bardzo dużo

korrespondencji z krajów ościennych, których królowie pisali do faraonów, prosząc ich o złoto, mówiąc, że „no, przecież u was w Egipcie to złoto jest jak piach”.

KYA: *[śmieje się w tle]*

ZMW: „Wystarczy się schylić i podnieść sobie złoto z ziemi. A u nas to bida, panie, bida, więc dej piniądza, no”.

KYA: „Macie tu nasze” – nie wiem co – „oliwki”?

ZMW: Nawet nie. Nie: „macie tu nasze oliwki”.

KYA: „Przyslijcie nam piachu”!

ZMW: „Dej piniądza”!

KYA: A, okej.

ZMW: „Mam chore królestwo”!

KYA: *[śmieje się]*

ZMW: Więc to nie do końca tak, że można sobie złoto wykuć czy wykopać, w twoim własnym kraju, bo w twoim własnym kraju może go po prostu nie być. No ale wiesz, powiedzmy, że tam oliwki to jest towar trochę luksusowy. Powiedzmy, że szkło to jest trochę towar luksusowy. Ale cyna to nie jest towar luksusowy, to jest towar absolutnie pierwszej potrzeby. To jest surowiec strategiczny.

KYA: Mhm.

ZMW: Bo robisz z niego brąz, a na brązie stoi wszystko. Wszystkie... Jak potrzebujesz narzędzi, to one są z brązu. Jak potrzebujesz jakichś porządných, ognioodpornych naczyń – kurczę, tak jak żeśmy mówili w „Życiu codziennym”, nie? Oświetlanie domostw. To jest misa z brązu, w której rozpalasz ogień.

KYA: Mhm.

ZMW: No więc to jest oświecenie. Potrzebujesz do tego brązu. A do brązu potrzebujesz cyny, a cyna u ciebie nie rośnie. No, kłopot z brązem jest taki, że on jest dwuskładnikowy. I trzeba naprawdę wygrać [w życie]...

KYA: Trzeba mieć oba, no po prostu.

ZMW: Tak.

KYA: Kto ma oba?

ZMW: Chyba nikt. Wszyscy musieli handlować. O ile pamiętam, nie było chyba żadnego miejsca we wschodnim basenie Morza Śródziemnego, w którym występowała by miedź i cyna jednocześnie. No nie ma bata, trzeba handlować.

Są tacy badacze starożytności – nie pamiętam, wyleciało mi nazwisko w tej chwili – którzy porównują ważność cyny w tamtych czasach do ważności ropy naftowej dzisiaj. To jest surowiec absolutnie strategiczny. Po prostu, no, no nie ma bata, no, musisz handlować.

KYA: Ciekawe, czy wyewoluujemy poza...

ZMW: Poza cynę?

KYA: Poza ropę naftową.

ZMW: No. Można powiedzieć, że, no, tak jak my mamy globalizację, tak oni mieli, nie wiem... No, w zasadzie dla nich to był cały znany świat, więc też mieli globalizację. Wszystko zewsząd. Wszystko...

KYA: Wszystko w obrocie handlowym.

ZMW: Tak! Tak. No i mniej więcej od 1200 roku p.n.e. w przeciągu jakichś stu lat cały ten system upada.

KYA: Aż niewyobrażalne.

ZMW: Zostają z niego szczątki i zgłiszcza. Taką trochę umowną datą na załamanie epoki brązu jest 1177 r. p.n.e.

KYA: [podejrzliwie] Bardzo konkretna data.

ZMW: Tak. To jest bardzo konkretna data, ponieważ wtedy Ramzes III...

KYA: Ramzes III jest następcą...

ZMW: ...Merenptaha. O ile pamiętam, tak. Następcą albo drugim w kolejności – krótko po Merenptahu jest.

On się stał po raz drugi z Ludami Morza. No bo Ramzes II zaczął się z nimi tłuc i przyjął ich na swoich najemników, ale za czasów Ramzesa III, właśnie w tym 1177 r., miała miejsce wielka bitwa – dwie wielkie bitwy w zasadzie – w delcie Nilu, w których Ramzes III straszliwie włął Ludom Morza. Ale to było zwycięstwo okupione...

KYA: Pyrrusowe!

ZMW: Tak! Jakbyś zgadła. To jeszcze nie jest oczywiście ten termin, ponieważ Pyrrus...

KYA: ...był później.

ZMW: Tak, był dużo później. Ale tak. Egipt od tego czasu zaczyna schyłek już.

KYA: Takie gigantyczne imperium...

ZMW: Tak. I ta data jest umowna trochę w takim samym sensie, w jakim 476 r. p.n.e. jest umowną datą upadku Rzymu.

KYA: Mhm.

ZMW: Bo wiadomo, że było źle już wcześniej, i potem...

KYA: ...i ten upadek jeszcze trwał...

ZMW: ...jeszcze trwał, ale to jest taki moment, który żeśmy sobie umownie wyznaczyli, żeby było gdzie postawić kresek w podręczniku do historii.

KYA: Tutaj było zwrotne wydarzenie...

ZMW: Tak.

KYA: ...po którym już nie było odwrotu.

ZMW: Tak, trochę tak. No i tak samo ta bitwa z Ludami Morza.

Ta data została wyznaczona przez profesora Erica Cline'a, on zresztą napisał książkę pod tytułem „1177 p.n.e. Rok, w którym upadła cywilizacja”.

KYA: Czytałeś ją niedawno i śmiałeś się bardzo, i krzyczałeś, i bardzo ci się podobała.

ZMW: Tak, znakomita książka, znakomita książka. Naprawdę polecam z całego serca, jeżeli kogoś to jakkolwiek bierze. Cline w ogóle jest specjalistą i fanem od późnej epoki brązu.

KYA: Mhm.

ZMW: Więc on w swojej książce opisuje nie tylko sam upadek epoki brązu, ale daje szerokie tło historyczne. To znaczy przedstawia sytuację nie tak, jak myśmy to przed momentem zrobili, tak...

KYA: ...ołówcekiem...

ZMW: ...ołówcekiem, szybkim szkicem – tylko on sięga aż do splądrowania Babilonu przez Hetytów, które było, przypominam, w 1595 roku p.n.e., czyli, no, naprawdę dawno. I on opisuje, co się działo od praktycznie tamtego czasu aż do tego momentu. Więc... No, naprawdę warto, naprawdę warto. To jest książka, która bardzo ładnie opisuje, jeśli dobrze pamiętam, dwa nasze poprzednie odcinki i ten.

KYA: *[śmieje się]*

ZMW: No ale tak. On mówi, że świat roku 1200 p.n.e. jest bardzo różny od świata, który będzie w roku 1100 p.n.e., a ten z kolei jest kompletnie odmienny od tego, który jest w roku 1000 p.n.e.

KYA: Czyli stuletnie okresy, które kompletnie odwracają świat za każdym razem.

ZMW: Tak. Tak, tak! Za 200 lat będzie kompletnie inna mapa tutaj.



KYA: Co to są dokładnie te Ludy Morza?

ZMW: *[śmieje się]*

KYA: Bo „Ludy Morza” to jest szersze określenie niż ci konkretni piraci... Na literę S, zapomniałam nazwy...

ZMW: Szerden, tak.

KYA: Szerden.

ZMW: No właśnie kłopot jest taki, że nie do końca wiemy, kto to są Ludy Morza.

KYA: *[ze śmiechem]* Ale bitwa była kluczowa!

ZMW: Tak, ona była kluczowa! Bardzo długo w historii uważało się, że upadek epoki brązu został spowodowany dokładnie przez inwazję Ludów Morza. Że to była jedyna przyczyna, że oni przyjechali i po prostu...

KYA: ...zаметli wszystko.

ZMW: Tak, rozjechali cywilizację jak walec w całej tamtej okolicy. I prawdę mówiąc, jak na taki walec, to bardzo niewiele o nich wiemy.

KYA: I to też brzmi troszeczkę dziwnie, no bo – intensywna wymiana handlowa, na tym morzu po prostu pływa się w tę i w tę, z korespondencją, dobrami i złotem...

ZMW: Mhm?

KYA: A tutaj nagle miałyby się pojawić jakieś Ludy Morza i rozwalić wszystko w pył?

ZMW: „Jeleń pojawił się nie wiadomo skąd, uderzył w mój bok i zniknął”, tak.

KYA: No!

ZMW: No właśnie.

KYA: To nie brzmi jakoś – pełnie.

ZMW: Prawda?

KYA: Brakuje tutaj czegoś.

ZMW: Brakuje tutaj czegoś. No i właśnie... Heh. Przygotowując tę audycję, ja się bardzo opierałem na Clinie, więc ja będę się do niego co chwilę odwoływał.

KYA: Mhm.

ZMW: Cline mówi, że to – miał dokładnie to samo zastrzeżenie co ty, że to nie może być po prostu pojedyncza przyczyna. Dlatego że najazdy, no kurde, wojny tam się działy cały czas.

KYA: Oni mieli wprawę w tym.

ZMW: Tak, mieli wprawę w wojaczce, oni się lali non stop, i, jakby, no...

KYA: I „padnij-powstań” trochę, no.

ZMW: No, no.

KYA: Jak dałeś ciała jednym razem, to za drugim razem podbijałeś kogoś innego i się udawało.

ZMW: No, tak.

KYA: *[ze śmiechem]* Wszystko płynie.

ZMW: Tak, więc, no, zwalanie tak ogromnego załamania cywilizacji na jedną przyczynę, zwłaszcza taką bardzo mętną...

KYA: Mhm.

ZMW: ...nie brzmi prawdopodobnie. No ale dobra, mówimy sobie o tym, o załamaniu cywilizacji, ale...

KYA: Co to tak naprawdę znaczy?

ZMW: Jak to w praktyce wygląda. Otóż tak samo, jak mówiłem, jak wygląda scena, to teraz opowiem w tej samej kolejności, jak to się będzie sypało. No więc cywilizacja mykeńska.

KYA: Mhm.

ZMW: Cywilizacja mykeńska, jak pamiętamy, była cywilizacją pałacową, to znaczy była centralnie zarządzana. Wszystkie te mniejsze organizmy państwowe cywilizacji mykeńskiej, czyli obszary zarządzane z konkretnych miast, były rządzone z pałacu. To były zupełnie dosłownie pałace – to były cytadele, w środku siedział król. I tamtejsza ekonomia, i gospodarka, i w zasadzie wszystko... To była taka, powiedzielibyśmy dzisiaj, gospodarka centralnie sterowana.

KYA: Mhm.

ZMW: I tych pałaców było sporo. Wiadomo, że w Mykenach był jeden wielki, ponieważ obviously, w Tebach – greckich – był wielki pałac, no i było ich mnóstwo. Żaden z tych pałaców nie ocalał.

KYA: *[ze zdziwieniem]* O.

ZMW: Żaden. Wszystkie zostały zniszczone. Teby, na przykład, były kilkakrotnie splądrowane między 1300 a 1200 rokiem p.n.e., a na samym końcu zostały zniszczone przez pożar. Mówi się, że jakby upadek pałaców był końcem, finałowym etapem upadku mykeńskiej Grecji, i że tam się zaczęło dziać źle już w okolicach 1250 r. p.n.e. Szereg miast tamtej cywilizacji został wtedy albo zniszczony całkiem, albo bardzo poważnie naruszony – i nie do końca wiadomo, czemu.

KYA: Pożar to jeszcze mogła być przypadkowa sytuacja. To jeszcze nie znaczy, że ktoś to podpalił.

ZMW: Tak. Tak, jak najbardziej. Oni próbowali się w międzyczasie odbudowywać. To nie jest tak, że jakby „totalne zniszczenie, szlus, koniec, wychodzimy, wszyscy do domu”.

KYA: „Wychodzimy, idziemy do innego miasta, budujemy tam nowy pałac” – nie, odbudowujemy stare.

ZMW: Tak. I oni, odbudowując swoje miasta, rozbudowywali bardzo fortyfikacje. Na przykład odbudowa Myken spowodowała – przed tym ostatecznym załamaniem – spowodowała, że rozmiar fortyfikacji podwoił się. Więc oni ewidentnie spodziewali się jakiejś wojny.

KYA: No tak. Szykujesz się, robisz lepsze fortyfikacje.

ZMW: Dokładnie.

KYA: I robisz sobie więcej miejsca w środku, żeby organizować ludzi.

ZMW: Tak. Tak, wszystko to. Ale ta wojna nie nadeszła.

KYA: Ciekawe.

ZMW: Jakby – ostateczne załamanie Myken jako ośrodka władzy, ono nie było spowodowane ani przez najazd żaden,

ani przez żaden bunt. Miasto się – i pałac – tak po prostu spłonęło.

KYA: Był pożar i się złożyło.

ZMW: Tak.

KYA: I nie ma.

ZMW: I potem...

KYA: Dziwne. I tajemnicze.

ZMW: Tak, trochę tak. Potem odbudowali, nawet Mykeny zostały potem odbudowane, ale mniejsze i gorsze, i słabsze, i już bez znaczenia politycznego praktycznie.

KYA: Mhm.

ZMW: Jeśli chodzi o mniejsze osiedla, to na przykład na półwyspie peloponeskim 90% osiedli zostało opuszczonych.

KYA: Dokąd ci ludzie poszli?

ZMW: Nie wiadomo. Nie wiemy tego. W XIII wieku p.n.e. było około 320 osad, mniejszych i większych. W XII wieku p.n.e. – 130, a w X wieku p.n.e. tylko 40.

KYA: Malutko.

ZMW: Dramatyczna depopulacja.

KYA: Ludzie musieli dokądś pójść.

ZMW: Tak. Tak! Ale trochę nie wiemy dokąd.

KYA: Nie mamy żadnych archeologicznych papierów na to?

ZMW: Mhm, owszem.

KYA: Okej. Co dalej?

ZMW: Zakończyły się zapisy w linearnym B w mykeńskiej Grecji.

KYA: To też oznacza, że cywilizacja się rozlaźla kompletnie.

ZMW: Tak. Dlatego, że skoro... No bo w zasadzie można się było tego spodziewać, no bo jeżeli oparta na tej redystrybucji dóbr cywilizacja pałacowa upada, no to jakby nie masz potrzeby zapisywać.

KYA: Mhm. Nie ma już korespondencji, nie ma już potrzeby archiwum.

ZMW: Tak, tak! Nie ma potrzeby prowadzenia buchalterii.

KYA: Mhm.

ZMW: Dlatego że jeżeli z takich bardzo scentralizowanych systemów przechodzisz na mocno rozproszone i zaczynasz się wymieniać tak naprawdę...

KYA: ...detalem?

ZMW: Detalem i – w obrębie twojej wioski.

KYA: Wszyscy wiemy, kto komu co i ile.

ZMW: Tak, nie ma potrzeby dokonywać zapisów.

KYA: Mhm.

ZMW: Nie ma czego notować. Nawet wewnątrz Grecji ta wymiana kulturowa i handel kłęką. Zaczynają się pojawiać różnice w zdobieniu ceramiki na przykład.

KYA: O, to jest też znaczące, bo jak się zmienia sztuka, to znaczy, że coś na pewno zaszło.

ZMW: Tak. Mówiliśmy przedtem, że mykeńska Grecja była w okresie koine, czyli wspólnoty.

KYA: Mhm.

ZMW: Oni mówili tym samym językiem, działali tak samo, tak samo zdobili swoją ceramikę itd. I koine się kończy w tym momencie. Pojawiają się regionalne różnice. Styl, w którym zdobią swoją ceramikę na przykład, ulega dużemu uproszczeniu.

KYA: O.

ZMW: Z takiej skomplikowanej, ładnej sztuki przechodzimy do, na przykład, prostych, geometrycznych wzorów. Następny styl zdobienia w ceramice dokładnie tak się będzie nazywał – proto-geometryczny, a potem geometryczny.

Zmieniają się też zwyczaje grobowe, inaczej się chowa ludzi. Tak naprawdę od jakoś tak 1100, mniej więcej, roku p.n.e., zaczyna się taki moment, który się nazywa greckie wieki ciemne.

KYA: Aha.

ZMW: I, heh. I to nam się kojarzy z upadkiem, z degrengoladą, z syfem i malarią...

KYA: W ogóle jak mówimy o „wiekach ciemnych” i tak jak mówimy o średniowieczu później...

ZMW: Tak. Tak, tak.

KYA: To, że wtedy ludzie żyją w błocie i nic się nie dzieje.

ZMW: Tak, i grzebią patykami...

KYA: To oczywiście nie jest prawda, bo to jest zawsze jakiś albo okres przejściowy, albo okres, który po prostu mamy za słabo zbadany.

ZMW: Tak.

KYA: Bo tam się dzieją rzeczy. Nie da się żyć sto lat w błocie i nie wyginać na jakieś choroby, no po prostu.

ZMW: Tak. Tak, wszystko to prawda. I niektórzy ludzie mówią, że jedyny powód, dla którego ma sens mówienie o wiekach ciemnych, to jakby w takim kontekście, że są to wieki, z których nie mamy zapisów.

KYA: Mhm.

ZMW: Dlatego, że przestaliśmy pisać. W sensie oni przestali pisać. No bo kurde, no takie są fakty, po prostu przestali, nie mieli powodu, żeby pisać, nie mieli czego notować.

KYA: Więc nie mamy tej historii z tego czasu.

ZMW: Tak. Owszem.

KYA: Mhm.

ZMW: Nawiasem mówiąc, późniejsi historycy greccy nazywają ten okres w historii Grecji „epoką bohaterów”.

KYA: Czemu?

ZMW: No wiesz, wtedy się działa Troja.

KYA: Czyli z jednej strony mówi się, że to są wieki ciemne, a z drugiej epoka bohaterów?

ZMW: To my nazywamy ten czas „wiekami ciemnymi”. Oni nazywali go „epoką bohaterów”.

KYA: Czyli tam się coś działo.

ZMW: Oni sądzili, że – no bo skąd mieli wiedzieć – że wojna trojańska i wszystkie te rzeczy, wiesz, Achilles, Hektor i...

KYA: No, cała ta mitologia cudowna.

ZMW: Tak – działa się właśnie wtedy.

KYA: *[przesadnie drżącym głosem z żalu]* W tym okresie, który mamy najgorzej zbadany.

ZMW: Tak, ale z drugiej strony my wiemy, że ona się działa trochę wcześniej. Ustaliliśmy z całkiem niezłą precyzją potencjalną datę wojny trojańskiej.

KYA: Czyli co, starożytni Grecy mylili się w swojej znajomości historii, a my nie?

ZMW: No, tak by wychodziło. Wiesz, starożytni Grecy mieli Homera i podania... I historię ustną, a my mamy archeologię.

KYA: Jesteśmy bardziej zaawansowani technicznie ;)

ZMW: No, niewątpliwie jesteśmy.

KYA: *[śmieje się]*

ZMW: Dalej na... Zgodnie z zegarem, czyli imperium Hetytów. W zasadzie większość ważnych miast Hetytów pada.

KYA: Nagle?

ZMW: No, mniej więcej. Część po prostu została strawiona przez pożary, część wygląda na najechaną i splądrowaną przez takich tradycyjnych wrogów Hetytów, czyli Ludy Kaska...

KYA: Mhm.

ZMW: ...które żyły na wybrzeżach Morza Czarnego, czyli na północ od nich.

KYA: Odkąd nagrywamy te audycje, zrobiłam się dużo lepsza z geografii.

ZMW: A widzisz?

KYA: Noo.

ZMW: Z tym że, jakby, spodziewasz się najazdu tradycyjnych wrogów. Przychodzą tradycyjni wrogowie i wszystko orają. Tylko ta teoria ma dziurę troszeczkę, dlatego że większość hetyckich osad wygląda na po prostu opuszczone.

KYA: Jakby się przeprowadzili wszyscy.

ZMW: Trochę tak. Wygląda tak, jakby imperium najpierw się poskładało...

KYA: Aha?

ZMW: ...a potem w to poskładane miejsce przyszedł Ludy Kaska i zaczęły je kopać, jak ono już leżało.



KYA: Ciekawe, co może powodować taki, heh, eksodus. Takie przeniesienie się miasta. W sensie, brakuje jedzenia, brakuje jakichś rzeczy...

ZMW: Mhm. Na przykład.

KYA: ...i po prostu się przeprowadzamy wszyscy, bo nasze miasto już się nie nadaje.

ZMW: Tak, tak. Ruszamy gdzieś, bo tu się nie da żyć.

KYA: I z tego, co wykopaliśmy, to nie tak, że nie da się żyć, bo bez przerwy nas najeżdża jakiś barbarzyńca, tylko coś innego.

ZMW: Tak. Jakieś inne powody.

KYA: Czyli czegoś nie wiemy.

ZMW: Tak.

KYA: Mhm.

ZMW: Tak, bardzo dużo rzeczy nie wiemy. Cała ta sytuacja, całe to załamanie epoki brązu, są – to jest... No właśnie chcę uniknąć słowa „tajemniczy”, bo to...

KYA: Tak, bo to od razu brzmi spiskowo.

ZMW: Brzmi jakoś nieważnie. Tak, a to...

KYA: ...to nie. Po prostu nie wiemy, po prostu mamy dziury w nauce.

ZMW: Tak – tak, po prostu mamy dziury w wiedzy. Po prostu mamy dziury w wiedzy.

KYA: Mhm.

ZMW: Akurat możemy troszkę domniemywać, odrobinę, co się stało z przynajmniej częścią Hetytów.

KYA: Mm?

ZMW: Bo ślady kultury Hetytów i ich osadnictwa są potem w Lewancie.

KYA: Powędrowali na dół mapy.

ZMW: Tak, mogli po prostu ruszyć na południe.

Oprócz tego... No bo tak, hetyckie, znaczy, Anatolia, miasta Hetytów w Anatolii, no to wiadomo, to już powiedziałem, zostały spalone i mniej lub bardziej splądrowane. Ale wydają też ewakuowane, przynajmniej niektóre. Na wybrzeżach natomiast widać, że tam była wojna. Miasta hetyckie, które były na wybrzeżu, zostały zdecydowanie zniszczone wojną. Ktoś je najechał. Troja była jednym z takich miast.

KYA: To potwierdza hipotezę, że jakieś Ludy Morza przyjechały i tam prowadziły bitki.

ZMW: Tak, być może właśnie oni.

KYA: Czyli znowu – jakiś zestaw czynników, tak? Tutaj barbarzyńcy, tutaj, nie wiem, skończyło się jedzenie...

ZMW: Może, mhm.

KYA: ...albo upadł jakiś lokalny, nie wiem, król tego miasta czy coś, a z tej strony... A z tej strony przyjechały Ludy Morza i waliły. Czyli kraj może się poskładać, faktycznie, i mogą mieszkańcy uznać, że czas się przenieść gdzieś, gdzie jest trochę spokojniej. Na przykład, jak mówisz, do Lewantu.

ZMW: Mhm. Przynajmniej część z nich, tak.

KYA: No, kogo stać na podróż, ten podróżuje, no.

ZMW: No. Poziom populacji, który był w Anatolii za czasów imperium Hetytów, zostanie osiągnięty dopiero tysiąc lat później. To jest takie wyludnienie.

KYA: Sporo.

ZMW: No.

KYA: Dużo czasu, żeby się odrodzić jako – państwo?

ZMW: Nieee...

KYA: Nawet nie?

ZMW: To będą zupełnie inne ludy.

KYA: Mhm.

ZMW: Tam będą, heh, tam będą znaczące królestwa.

KYA: Kiedy?

ZMW: Za jakieś 700 lat.

KYA: Aha. No, dobra, za 700 lat to jest prawie...

ZMW: 600-700.

KYA: ...prawie jak „1000 lat minęło”, ehe.

ZMW: Tak. Ale, no... No, nieprędko.

KYA: Następny kraj w dół?

ZMW: Cypr.

KYA: Cypr.

ZMW: Na Cyprze to niezależne królestwo, które tam było, ono, no, upada. Po prostu.

KYA: Ale przecież tam jest miedź.

ZMW: No jest.

KYA: I co, i już?

ZMW: I to za mało.

KYA: I nie ma komu wydobywać? Nie ma komu handlować?

ZMW: Nie, nie ma komu.

KYA: A ludzie potrzebują przecież, wszędzie dookoła potrzebują.

ZMW: Tak.

KYA: Czyli kończy się miedź – to trochę bardzo wpływa na wszystkie państwa dookoła.

ZMW: Tak. W zasadzie wszystkie większe miasta na Cyprze zostają zniszczone i opuszczone. Albo może najpierw były opuszczone, a potem zniszczone, tego nie wiemy.

KYA: Podejrzewamy Ludy Morza, co?

ZMW: Tak, podejrzewamy Ludy Morza. Podejrzewamy najeźdźców z Morza Egejskiego, czyli tak naprawdę mykeńskich Greków.

KYA: A.

ZMW: Ale nie wiemy, czy... Nie wiemy trochę, jak to wyglądało. Nie wiemy, czy oni faktycznie przyjechali, najechali te miasta i je zniszczyli, czy – znowu, czy migrowali, dotarli na Cypr i tam się osiedlili? Nie wiemy tego. Mamy zapis archeologiczny.

KYA: Mamy warstwy starsze na dole, nowsze na górze.

ZMW: Tak. I mamy w warstwach starszych jeden, na przykład... Ja ciągle o tej ceramice, ale naprawdę, ceramika jest potwornie ważna. Mamy jeden styl ceramiki, potem mamy warstwę zniszczenia, a na tym mamy inny styl ceramiki.

KYA: Albo się ktoś przeprowadził, albo...

ZMW: Totalnie można wysnuć sobie taki wniosek, że przyszli najeźdźcy, rozwalili wszystko i potem się tam osadzili, ale to niekoniecznie musi być prawda.

KYA: Mhm.

ZMW: Mogło zajść co innego. Mogli po prostu przyjść nowi ludzie do opuszczonego miasta i zacząć tam mieszkać. A że są nowi, to robią rzeczy po swojemu i ich ceramika wygląda inaczej.

KYA: Mhm.

ZMW: W północnym Lewancie mieliśmy te królestwa, te takie stowarzyszone z Hetytami, trochę pod ich wpływem i tak dalej.

KYA: Mhm.

ZMW: Było na przykład królestwo Ugarit, amoryckie zresztą. Pamiętasz lud Amorytów, nie?

KYA: Mhm.

ZMW: I tam też – upadły w zasadzie wszystkie większe miasta. I to wszystko wskazuje na to, że one upadły nagle.

KYA: W ciągu kilkunastu lat?

ZMW: Tak! W Ugarit, w ruinach Ugarit, znajdujemy listy, które nie zostały wysłane. Znajdujemy listy, które dotarły po tym, jak miasto już leżało w ruinach, bo jeszcze ktoś tam był.

KYA: Najsmutniejsza historia na świecie.

ZMW: No, tak.

KYA: [smutno] Listy, które nie zostały wysłane.

ZMW: No. Samo Ugarit – na podstawie korespondencji, na podstawie artefaktów znalezionych w ruinach, na podstawie wszystkich tych rzeczy – jesteśmy dość dokładnie w stanie ustalić, kiedy ono upadło. I wiadomo, że to było pomiędzy 1190 a 1185 rokiem p.n.e.

KYA: Strasznie mało czasu.

ZMW: Bardzo duża dokładność. No i też widać, że to nie był jakiś potwornie długi proces.

KYA: Mhm.

ZMW: To nie jest tak, że był... Znaczy, widać, że był upadek, widać, że to miasto miało problemy, widać było schyłkowość. Ale jednak odcięcie było...

KYA: ...w ciągu kilku lat?

ZMW: Tak. Listy z Ugarit, nawiasem mówiąc, są bardzo ważne, nawet pod pewnymi względami ważniejsze niż archiwa amarneńskie. Pamiętasz, rozmawialiśmy.

KYA: Mhm.

ZMW: Dlatego że archiwa amarneńskie to jest korespondencja królów.

KYA: Mhm.

ZMW: To jest korespondencja dyplomatyczna. Oni tam rozmawiają o swoich królewskich sprawach. Natomiast listy z Ugarit – nie.

KYA: To są ludzie.

ZMW: Tak! To są ludzie. To są sprawy zupełnie zwyczajnych kolesi, zwyczajnych kupców.

Znamy z imienia trzech kupców, którzy działali w Ugarit i byli stosunkowo ważni. Dlatego że mamy ich korespondencję, wiemy, co robili. Heh. Wiemy na przykład, że – z tej korespondencji – że stosunkowo ważny kupiec, nie żaden wielki wielmoża, po prostu, no, dosyć dziany gość, wystarczająco dziany, żeby wysłać statek handlowy – wiadomo, że wysyłał statek handlowy na Kretę, i wiadomo, że był sobie w stanie wydreptać zwolnienie z cła.

KYA: Haha, spryciarz.

ZMW: Spryciarz. Z tego, co przywiózł. Więc jakby umówmy się, że to jest coś, co...

KYA: No żyjesz w mieście i pracujesz.

ZMW: Tak – żyjesz, pracujesz, prowadzisz korespondencję, piszesz te tabliczki, i, no... Sprawy.

KYA: Życie.

ZMW: Sprawy. Między innymi te właśnie listy zwykłych ludzi i te listy kupców mówią nam – to jest kolejny dowód na ten handel międzynarodowy potwornie rozwinięty. Jeżeli zwykły, dosyć dziany koleś mógł handlować z Kretą, która była solidny kawał dalej, no to znaczy, że to się po prostu działo.

KYA: Że to nie była wyjątkowa sytuacja.

ZMW: Tak. Tak! Tak – to nie była królewska wyprawa.

KYA: I kawałek dalej na południe teraz.

ZMW: Tak, kawałek dalej na południe mamy Kanan. Znowu, ważne miasta Kananu – czyli na przykład Megiddo, o którym wspominaliśmy przedtem, na przykład Aszkelon i Hazor – one też zostały zniszczone. O nich nie mówiliśmy przedtem, to są, ten. Ale były, były ważne. I znowu, trochę nie wiemy, co zaszło. Ponieważ pożary, miasta ogólnie rzecz biorąc dosyć rozwalone, i potem wiadomo, że tam się znów osiedlili ludzie. I wiemy, że to były inne ludy. Bo znowu – inne style. Zostawili inną kulturę materialną w tych zgłiszczach.

KYA: *[podejrzliwie]* Strasznie dużo pożarów.

ZMW: Tak, mnóstwo pożarów.

KYA: Strasznie dużo pożarów wszędzie.

ZMW: Tak.

KYA: Może ktoś wynalazł, wiesz, wadliwą lampę.

ZMW: *[śmieje się]*

KYA: Albo coś takiego.

ZMW: No wiesz, to jest trochę tak, że pożar może mieć tysiąc różnych przyczyn.

KYA: Mhm.

ZMW: Ktoś się może wkurzyć i rzucić czymś w kogoś, albo na przykład może przyjść tłum z pochodniami – zresztą...

KYA: Dojdziemy do tego.

ZMW: Dojdziemy do tego za chwilę.

Wiadomo, że pojawiły się tam nowe ludy, ale znamy nazwy tych ludów. Wiadomo, że to byli Aramejczycy.

KYA: O.

ZMW: Oni tu będą mieszkać. Oni przyszli do tego Kananu prawdopodobnie gdzieś z Syrii. Pierwsze niepodlegające kontrowersji wzmianki o Aramejczykach jako o ludzie są późniejsze, bo są mniej więcej z 1100 roku p.n.e. Tradycyjnie są to zapiski gościa, który im nałożył.

KYA: Mhm.

ZMW: I ten gość to był król imperium asyryjskiego, Tiglat-Pileser.

KYA: I po prostu zapisał sobie swoje kolejne zwycięstwo...

ZMW: Tak.

KYA: ...i wtedy wspomniał o Aramejczykach.

ZMW: Tak. Wiadomo, że były, że imperium asyryjskie miało starcia z takimi ludami wędrowców, którzy się tam kręcili wtedy po terenie. I są podejrzenia – to są

właśnie te kontrowersje – są podejrzenia, że Aramejczycy byli jednym z tych ludów, że była to jakaś konfederacja albo jakaś wieloetniczna grupa... Ludów Lądu.

KYA: W odróżnieniu od Ludów Morza.

ZMW: Tak. Ktoś nawet używa tego określenia, mówi o Ludach Lądu, którzy właśnie...

KYA: ...chodzą po terenie i podpalają.

ZMW: Trochę tak, ale też trochę nie. Bo to nie jest tak, że oni niszczą i podpalają, tylko oni jakby osiedlają się też. No przecież Aramejczycy, oni totalnie usiedli sobie w Kananie i tam będą mieszkać, i tam im będzie dobrze.

KYA: Mhm.

ZMW: Przez wiele następnych lat. Więc, no, tak. Nowe ludy tam przychodzą.

Heh, wiadomo też, że kłopot jest w Babilonie.

KYA: Babilon to nie ma szczęścia.

ZMW: Nie ma szczęścia zupełnie. Naprawdę, od kiedy on został nadeptnięty przez Mursiliego, króla Hetytów, to tam nie dzieje się dobrze. Dlatego, że tam osiedli potem Kasyci, i ci Kasyci jakoś nie mieli drygu do...

KYA: ...do zarządzania.

ZMW: ...do zarządzania. Trochę nie mieli drygu, a trochę nie mieli farta, dlatego że oni się... Na przykład stawiali się Asyrii.

KYA: Zamiast wejść w jakiś zdrowy układ z nimi.

ZMW: Tak. No przecież pamiętasz, ten król, którego osadzili Asyryjczycy na tronie, Kurigalzu...

KYA: Ten, który grał na dwa fronty?

ZMW: No. Posadzili go na tronie, a on, pierwsza rzecz, którą zrobił, to jak się dobrze na nim umościł, to wziął i postanowił najechać imperium asyryjskie, co skończyło się...

KYA: Bez sensu.

ZMW: ...w dokładnie taki sposób, jak można by się spodziewać, to znaczy Aszur-uballit wręczył mu jego własną dupę na tacy. I Kurigalzu potem poczekał chwilę, aż Aszur-uballit...

KYA: ...zajmie się czymś innym?

ZMW: Nie, umrze!

KYA: Ach!

ZMW: I on wziął i umarł, i na tron wstąpił jego bodaj syn, i na niego Kurigalzu napadł znowu, i to się skończyło znowu tak samo. No więc oni nie mieli...

KYA: Babilon nie ma szczęścia w ogóle.

ZMW: No nie ma szczęścia.

KYA: A także rozumu, bo to trzeba mieć obie rzeczy.

ZMW: Tak, zdecydowanie tak. No i tak, Babilon podupa, dlatego że zostaje najechany. Zostaje najechany tym razem przez Elam. Najechał go taki król, który się nazywał Szutruk-Nahhunte. On miał uzasadnione pretensje do babilońskiego tronu, ponieważ on był synem kasyckiej księżniczki.

KYA: Mhm.

ZMW: I oprócz tego był mężem innej kasyckiej księżniczki. No więc powiedzmy, że, no, jakby, miał powody. I pominęli go po prostu przy ustalaniu, kto teraz będzie rządził Babilonem, więc troszeczkę się zirytował, wziął ich najechał...

KYA: „Halo, film kręcą, a ja w nim nie gram?”

ZMW: Tak. Jeżeli dobrze pamiętam, wykonał solidny plądraz. Do tego stopnia, że wytargał z Babilonu... Albo on, albo jego któryś potomek, ale zostały wytargane z Babilonu tablice z kodeksem Hammurabiego bodaj.

KYA: Ważny artefakt.

ZMW: Bardzo ważny. I wywieziony do Elamu.

KYA: Mhm.

ZMW: Więc *[parska bez szczególnego poszanowania dla Babilonu]* pfff...

No, ale z drugiej strony to też trochę wygląda na takie oportunistyczne podejście. To wygląda, jakby ten Szutruk-Nahhunte rozejrzał się tak po terenie, zobaczył, że wszyscy mają problemy, więc nikt temu Babilonowi nie pomoże. „No to jak nie teraz, to kiedy?”

KYA: „To ja go wezmę”.

ZMW: I sru. To on go wziął.



ZMW: Sytuacja wygląda dosyć strasznie.

KYA: No słabo.

ZMW: No bardzo słabo.

KYA: Słabo. Wszędzie się źle dzieje.

ZMW: No właśnie dowcip polega na tym, że nie wszędzie.

KYA: Okej, to zjeżdżamy z Babilonu i...

ZMW: Tak, są kolesie, którzy na tym zyskują.

KYA: Na tym, że wszyscy dookoła są słabi? No oczywiście, ktoś musi być sprytny.

ZMW: No tak, Elam trochę zyskał, ale na przykład Asyria nie ma problemów.

KYA: Jak oni to zrobili?

ZMW: Dobre pytanie.

KYA: Nosem.

ZMW: Nie wiadomo do końca. W 1200 roku p.n.e. rządził Tukulti-Ninurta w Asyrii – o którym wspominaliśmy.

KYA: Mhm.

ZMW: To jest facet, który włupał Hetytom. On włupał Babilończykom także, kilkakrotnie, i... To jest prawda, w poprzednim odcinku wspominaliśmy, że w 1207 p.n.e. go zamordowali synowie i potem wydzielali sobie, ten, ale są tutaj sprzeczności najwyraźniej. Możliwe, że to jest kwestia rozjechanej chronologii, bo znalazłem w innych źródłach, że zabili go dopiero w 1197, czyli później.

KYA: Ale to są drobne różnice w latach.

ZMW: To nie jest duża różnica, tak. I w każdym razie, no, po śmierci Tukulti-Ninurty faktycznie w Asyrii nie jest jakoś porażająco znakomicie. To znaczy oni się tam straszliwie leją.

KYA: No bo ci synowie wydzielają sobie kawałki terenu.

ZMW: Tak, tak, tłuką się o tę koronę i ogólnie nie jest porażająco dobrze – ale, no, nie jest to taki syf i malaria jak wszędzie wokół. To jest w ogóle nieporównywalna skala problemów. I, no, jest słabo, ale środkowe imperium asyryjskie [okres średnioasyryjski – przyp. red.] przechodzi przez ten okres suchą stopą, można powiedzieć.

KYA: Środkowe imperium asyryjskie to jest...

ZMW: To właśnie ten moment w historii.

KYA: To jest określenie czasu.

ZMW: Tak. Tak, tak, tak, tak. To jest określenie czasu.

KYA: A nie terenu.

ZMW: I oni dają sobie radę w zasadzie. Od czasu do czasu dadzą komuś po łbie, tak jak tym Aramejczykom, którzy im się kręcą po terenie, i słabiej się zrobi dopiero sporo później. Dopiero w okolicach 1050 roku p.n.e.

KYA: Oo, to już po upadku oficjalnym epoki brązu.

ZMW: Tak, tak. Ale jak mówię „słabiej”, to mam na myśli to, że imperium asyryjskie się skurczy. Sama Asyria, sam – taki, powiedzmy, tereny takie kluczowe, zupełnie rodowe...

KYA: Czyli?

ZMW: To jest taka północna Syria, tamte okolice. One zostają nienaruszone. Tereny się po prostu kurczą i Asyria kontroluje niewiele więcej poza swoimi tradycyjnymi granicami. To znaczy – ot, tylko tyle, żeby tam handlować z Kananem, środkową Mezopotamią, Iranem i Anatolią.

KYA: Mhm.

ZMW: Czyli nadal mają wpływy wszędzie dookoła, tylko po prostu nie trzymają wszystkich w żelaznej pięści, tylko... Więc kurde, no – no wygryw.

KYA: [z uznaniem] Okej.

ZMW: Ale to jest mały wygryw. Większy wygryw to są Fenicjanie. Fenicjanie wyglądają, jakby załamanie epoki brązu kompletnie ich nie dotyczyło.

KYA: Pływają i handlują dalej?

ZMW: Tak! Oni są w samym środku tego bałaganu. Oni są centralnie w samym środku Lewantu. W tym miejscu, gdzie teraz jest Liban, mniej więcej.

KYA: Mhm. Nikt ich nie zaczepia...

ZMW: Tak.

KYA: ...bo każdy chce mieć jeszcze chociaż resztkę tego handlu, który działa.

ZMW: No, może tak. Może tak. Ale to wygląda, jakby nikt ich nie najeżdżał, jakby nic im nie wybuchło, jakby nic im nie spłonęło ani nie zatoneło w bagnie. Oni handlują.

Co więcej – oni w tym dokładnie momencie, od 1200 p.n.e. do aż mniej więcej 800 roku p.n.e., mają absolutny szczyt swojej cywilizacji.

KYA: Wszystko dookoła się wali...

ZMW: ...i płonie...

KYA: ...a handlarz się dobrze trzyma.

ZMW: Najwyraźniej.

KYA: Oni musieli umieć dobrze w dyplomację.

ZMW: Myślę, że tak, bo bez tego, no, to przecież kanał. No ale – no kurde, umówmy się, wszyscy dookoła też sroce spod ogona nie wypadli. Egipt umiał dobrze w dyplomację, tak?

KYA: Tak.

ZMW: I kicha. Hetyci umieli dobrze w dyplomację, Hetyci – tak jak mówiliśmy wcześniej, wiele wskazuje na to, że Hetyci wymyślili dyplomację! Wymyślili międzypaństwowe układy, których potem się wszyscy trzymają. I co? I nie ma już Hetytów. Mykeńczycy też się musieli w miarę znać na dyplomacji i na tych wszystkich sprawach. I co? Nie ma.

KYA: A Fenicjanie płyną dalej na swoich eleganckich stateczkach.

ZMW: Tak. Oprócz tego, no, zyskali właśnie Aramejczycy, o których mówiliśmy. No bo tak – no bo Kanan w tym momencie stoi pusty. Trochę płonie, a trochę jest pusty. Egipt się stamtąd wycofał. Hetytów już nie ma, więc... Ale, no, powiedzmy, że też się wycofali, no bo nie ma ich, no, więc jest pusto. No więc, jakby, jest taka... Jest próżnia polityczna.

KYA: Mhm.

ZMW: Można tam sobie usiąść i można tam sobie mieszkać, więc Aramejczycy dokładnie to właśnie robią. Filistyni też to właśnie robią. Skąd się wzięli Filistyni? Podejrzewa się, że Filistyni są po prostu jednym z Ludów Morza.

KYA: Który postanowił tam zamieszkać?

ZMW: Tak. Heh. Egipskie źródła mówią, że faraon, bodaj Ramzes III, „pozwolił” im się tam osiedlić.

KYA: Aha.

ZMW: Ale nie wiadomo...

KYA: Tak trochę nie miał nic do gadania.

ZMW: Tak, wiele wskazuje na to, że on po prostu nie miał nic do powiedzenia.

KYA: „My tu będziemy mieszkać”. „Okeeej...”.

ZMW: Pozwolił wielkodusznie. Tak, tak to wyglądało.

KYA: No bo Ludy Morza to nie są ludy, które się biorą z powietrza, a konkretnie to z wody.

ZMW: Mhm.

KYA: To nie jest tak, że oni się nagle rodzą na jakimś magicznym statku i zaczynają być. No, gdzieś muszą mieszkać, skądś muszą wypływać, gdzieś muszą mieć swój port.

ZMW: Tak.

KYA: Jeden, drugi, piąty.

ZMW: Tak. To znaczy, tego można by się było spodziewać.

KYA: Mhm.

ZMW: Ale to jest trochę bardziej złożona sprawa. Zaraz do tego wrócimy.

KYA: Zaraz wrócisz do Ludów Morza.

ZMW: Tak. I oprócz tego, też w okolicach 1200 roku p.n.e. dzieje się – niedokładnie wiemy kiedy, ale mniej więcej wtedy – dzieje się taka dosyć istotna rzecz. To znaczy na... „Na scenie”, chciałoby się powiedzieć, pojawiają się Izraelici.

KYA: Mhm.

ZMW: To wygląda trochę tak, jakby oni się wzięli znikąd. No bo oni się pojawiają w Kananie, tak? W takich, na wzgórzach Judei. To wygląda tak, jakby część z lokalnych ludów – właśnie z tych Filistynów, z tych Kananitów, którzy tam mieszkają, bo po prostu oni tam mieszkają od zawsze – mieli nagle jakiś nowy pomysł na kulturę.

KYA: Nagle mamy jakiś pomysł, zbieramy się, jesteśmy ludem i będziemy mieć nazwę.

ZMW: Tak. Tak.

KYA: I będziemy mieć swoją, jak rozumiem, tradycję, swoje pomysły na to, jak robić rzeczy, które są rytualne...

ZMW: Tak! Tak, wszystko to!

KYA: Jak to brzmi? Jak to brzmi?

ZMW: No, brzmi jakby się komuś, kurde... Heh, to brzmi, tak zupełnie szczerze, to brzmi trochę tak, jakby ktoś, uciekając z jednego z tych płonących miast w Kananie,

dostał na głowę. I jakby po prostu z uderu i ze stresu objawił mu się gorejący krzak albo coś w tym rodzaju, i powiedział mu, jak należy żyć. I gość miał na tyle gadane, że przekonał do tego innych.

KYA: Mhm.

ZMW: Tak to trochę wygląda.

KYA: To trochę wygląda jak Stary Testament.

ZMW: Tak. Z archeologicznego punktu widzenia to wygląda tak, jakby na tych wzgórzach Judei pojawiło się coś 250 nowych osad. Raczej mniejszych niż większych, ale niewątpliwych. I one mają inną tradycję. Nagle.

KYA: Niż wszyscy dookoła.

ZMW: Niż wszyscy dookoła. Wyglądają jakby porzucili obrzędowość Filistynów na przykład. Jakby zmienili sposób zdobienia garnków. Bo tamtejsza okolica... Zresztą kurde, kto nie lubi mieć ładnie zdobionego garnka, skoro może mieć ładnie zdobiony garnek.

KYA: Oczywiście.

ZMW: No, wszyscy lubią. A oni jakoś nie bardzo lubili. I jakby te wzornictwo kanańskie, lokalne, ono zostało zarzucone. Oni przestali jeść wieprzowinę. Zupełnie. Tak.

KYA: Izraelici.

ZMW: No, jakby, po tym wnosimy, że to są Izraelici. Po tym, że nie jedzą wieprzowiny i po tym, że praktykują obrzezanie, ponieważ praktykują obrzezanie. Wnosimy, że to są pierwsi Izraelici.

KYA: Mhm.

ZMW: Ale to wygląda tak, jakby oni nagle postanowili mieć inny...

KYA: ...sposób na życie.

ZMW: Sposób na życie.

KYA: Aha.

ZMW: Przyszedł do nich nowhere prophet [nawiązanie do gry – przyp. red.] i powiedział, że usłyszał głos z góry.

KYA: „Róbmy takie rzeczy”.

ZMW: I „teraz będziemy żyli w ten sposób”.

KYA: Mhm.

ZMW: Co swoją drogą jest dosyć zabawne, no bo umówmy się, że wzmianki o Izraelu są wcześniejsze, bo Merenptah był wcześniej sporo. Więc coś tutaj takie...

KYA: Coś mamy bałagan w kalendarzu.

ZMW: Tak. Ale umówmy się, no, bałagan w kalendarzu... To wiemy nie od dzisiaj, że mamy bałagan w kalendarzu.



KYA: To teraz przyjrzyjmy się tym Ludom Morza, którzy też się nie wzięli z powietrza.

ZMW: No właśnie nie mogli się wziąć z powietrza.

KYA: No, wiadomo.

ZMW: Ale nie do końca wiemy, skąd się wzięli.

KYA: A?

ZMW: Bo... Skąd w ogóle wiemy o istnieniu Ludów Morza?

KYA: Mhm?

ZMW: W zasadzie główne źródło, jeśli chodzi o samo istnienie Ludów Morza, to jest inskrpcja z Medinet Habu, która była świątynią grobową Ramzesa III. Który, jak

wspominaliśmy już, nałożył im w bitwie w delcie Nilu. Ledwie, ale jednak im nałożył.

KYA: Mhm.

ZMW: I tę inskrypcję w dalszym ciągu można sobie obejrzeć w tej świątyni, ona jest wryta na jednym z tych takich wielkich filarów, które tam stoją, a sama świątynia jest w Luksorze. I ta inskrypcja wymienia dziewięć plemion spośród tych Ludów Morza, z których nie jesteśmy w stanie na sto procent zidentyfikować żadnego.

KYA: [parska] O, super.

ZMW: Tak.

KYA: A może dlatego, że mamy inne nazwy...?

ZMW: Tak, dokładnie tak. Inskrypcja wymienia następujące plemiona: Denyen [pol. Danuna], Peleset, Shekelesh [pol. Szekelesz], Sherden [pol. Szerden, Szardana lub Szirdanu], Teresh [pol. Teresz lub Tersz], Tjekker [pol. Tjeker lub Tekel], Weshesh [pol. Weszesz]. I to nam kompletnie nic nie mówi.

KYA: Nic nie mówi. Szerden to mamy jakieś hipotezy, zdaje się?

ZMW: Do wszystkich z tych plemion mamy jakieś hipotezy, ale to są tylko hipotezy. Nie mamy pewności. Obstawia się, że Szerden to są te ludy pochodzące z Sardynii.

KYA: Mhm.

ZMW: To jest ta cywilizacja nuragijska, o której wspominałem hen, hen, kiedyś, a o której nie wiemy praktycznie nic. Oprócz tego podejrzewa się, że Peleset to są Filistyni.

KYA: Okej. Tak nawet fonetycznie trochę.

ZMW: Tak. Podejrzewa się też, że niektóre z tych plemion to są Grecy po prostu. To są Danajowie i to są Achajowie, czyli dwa z tych tradycyjnych czterech plemion, na które się Grecy sami dzielili między sobą.

KYA: Mhm. Tak, był „syn Achajów” i w ogóle.

ZMW: No, no, no. Podejrzewa się, że któreś z tych plemion to są Sycylijczycy, że któreś z nich to jest takie plemię Osków [ang. Osci], którzy mieszkali we Włoszech... No, „we Włoszech”. W Italii mieszkali.

KYA: Część z tych nazw, które mówisz, to są...

ZMW: Dzwoni.

KYA: Tak, to po pierwsze dzwoni, a po drugie oni byli częścią tych państw, miast, osad itd., o których mówiliśmy przed chwilą, że oni tam mieszkają i podupadają także.

ZMW: To było w drugą stronę – oni najpierw przyjechali, a potem się...

KYA: ...osadzili.

ZMW: Osadzili, tak.

KYA: A skąd przyjechali, to...

ZMW: ...nie wiemy. Nie do końca wiemy.

KYA: Bardzo dziwna sytuacja.

ZMW: Znaczący, podejrzewa się, że niektórzy z tych kolesi to byli Grecy, którzy... No, „uciekali przed upadkiem”, trochę nie tak. Zostali wypchnięci z mykeńskiej Grecji poprzez po prostu upadek cywilizacji. Więc musieli sobie znaleźć jakieś lepsze miejsce, bo w tym miejscu nie dało się żyć.

KYA: To trochę brzmi tak, jakby Ludy Morza były jednocześnie skutkiem i przyczyną tego, że jest słabo.

ZMW: Tak. To dokładnie tak brzmi, tak.

KYA: Mhm.

ZMW: Tak, bo, jakby... Ogromna migracja nie bierze się znikąd. Musi być jakaś przyczyna ogromnej migracji. Musi być jakieś parcie, które wypycha ludzi z miejsc, w których zawsze żyli, i jakieś ssanie, które powoduje, że oni idą właśnie tam, a nie gdzie indziej. Ale jednocześnie, oprócz tego, że taka migracja ma swoją przyczynę, to ona ma także swoje skutki, no.

KYA: Mhm.

ZMW: Na przykład takie, z jednej strony na przykład takie, że gdzieś się osadzają Filistyni i oni tam będą teraz mieszkać. A z drugiej strony takie, że jeżeli jest jakieś miasto, które ledwo przędzie z innych powodów, to kolesie na okrętach tam lądują i na przykład zabierają wszystko, co nie jest przybite do podłogi, no.

KYA: Mhm.

ZMW: Tak że, tak.

KYA: Jest to sensowna strategia niestety.

ZMW: Niestety tak.

KYA: Mhm.

ZMW: Z tym, że też trudno na nich zwalić wszystko to, całe to załamanie, całą tę sytuację, dlatego że – znowu...

KYA: To za mało.

ZMW: To za mało. Poza tym oni tutaj już byli. Lud Szerden już tutaj był, i był tutaj za czasów Ramzesa II, dostał łomot, zasymilował się, byli najemnikami, wszystko było z nimi dobrze. A teraz nagle co?

KYA: Nie ma.

ZMW: No nie ma. No teraz jest problem. Więc dlatego spodziewamy się, że były jeszcze inne przyczyny.

KYA: Więc kopujemy.

ZMW: Więc kopujemy, więc szukamy.

KYA: Kopujemy, robimy archeologię i szukamy.

ZMW: Tak. Jedna z tych przyczyn, no to są zmiany klimatu. Można się spodziewać, że... Owszem, nasze czasy, z przyczyn mam nadzieję oczywistych, mają tendencję do znajdowania zmian klimatycznych jako przyczyny wielkich zaburzeń w historii.

KYA: To jest oczywiste, no.

ZMW: No tak.

KYA: Od zmian klimatu zmieniają się miejsca, w których ludzie mieszkają, i to powoduje dalsze konsekwencje.

ZMW: Tak.

KYA: Oczywiście.

ZMW: Tak. Ale nie możemy sobie pozwolić na to, żeby tak po prostu zignorować zmiany klimatu jako przyczynę, ponieważ to jest modne teraz, bo pierwsze tezy o tym, że zmiany klimatu spowodowały załamanie epoki brązu, biorą się z lat 60.

KYA: Mhm.

ZMW: Właśnie zmiany klimatyczne były postulowane jako przyczyny migracji Ludów Morza z zachodniego Morza Śródziemnego na wschód.

KYA: To się trzyma kupy.

ZMW: To się trzyma kupy. Ale to nie była jedyna...

KYA: Ale to też za mało, to też jest tylko jeden czynnik, a musi być ich więcej.

ZMW: Tak. Tak.

KYA: To jeszcze nie jest pełny obraz.

ZMW: Tak. Zaraz będę o tym mówił.

KYA: Mhm.

ZMW: I wiemy też, że zawirowania klimatyczne nie cisnęły wyłącznie... Nie powodowały wyłącznie migracji. Powodowały także głód. Po prostu.

KYA: Oczywiście. I to też się znowu wiąże.

ZMW: Tak. W listach z Ugarit wiemy, że na terenie dzisiejszej Syrii panował po prostu głód.

KYA: To wyprowadzamy się całym miastem, natychmiast.

ZMW: Tak. Znaczy wiesz, najpierw – tak jak mamy to zapisane w listach – prosimy państwa ościenne, czy by nas nie poratowały zbożem. I one nas ratują albo nie. Bo na przykład statek tonie po drodze, bo takie rzeczy się nadal dzieją. Ale, no...

Prawie na pewno wiadomo, że wtedy były zawirowania klimatyczne, czyli no po prostu pogoda zachowywała się w sposób taki, od którego wszyscy odwykli, nie?

KYA: Mhm.

ZMW: Ale oprócz tego były też susze. Podejrzewa się, że susze mogły tam trwać – w tamtych okolicach, w basenie, we wschodniej części Morza Śródziemnego – mogły trwać nawet trzysta lat.

KYA: To jest za dużo.

ZMW: To jest za dużo, kto to zniesie?

KYA: Żadna cywilizacja nie przetrwa trzystu lat...

OBYDWOJE: ...suszy!

ZMW: Tak. Ocenia się, że w Kanie poziom wód gruntowym mógł spaść o kilkadziesiąt metrów.

KYA: Proszę cię, moje miasto nie wytrzyma jednego roku suszy.

ZMW: No.

KYA: Rok suszy. Nie ma wody. Znika przyroda.

ZMW: Tak. Tak. Przecież to jest kanał.

KYA: Zwierzęta się wynoszą, ludzie zostają, bo mają tu mieszkania...

ZMW: Tak.

KYA: Leżymy.

ZMW: Leżymy. Podejrzewa się, że na te katastrofalne zmiany klimatu mógł wpłynąć wybuch wulkanu Hekla na Islandii.

KYA: O proszę bardzo. *[pod wrażeniem]* Na Islandii!

ZMW: Na Islandii.

KYA: Przecież to kawał drogi od Morza Śródziemnego!

ZMW: Tak. Tak. Są duże kłótnie, są kontrowersje co do dokładnej daty wybuchu Hekli. To był wybuch Hekla 3, bo ona ich miała kilka takich dużych, które były notowane. Podejrzewa się, że to mógł być 1159 r. p.n.e., co by było idealnym momentem na rozwalenie klimatu. I policzono, że ten wybuch na skali eksplozywności wulkanicznej miał piątkę, czyli był taki mocno respektable.

KYA: Spory.

ZMW: Ale znowu, klimat to jest mało. Innym powodem – znowu, to jest powód, który znaleźliśmy w archeologii.

KYA: Mhm.

ZMW: Dlatego że to po prostu widać w tych ruinach. Były trzęsienia ziemi.

KYA: To ma sens, trzęsienia ziemi mają dobrą historię rozwalania różnych cywilizacji i kultur.

ZMW: Tak. Z tym, że wydaje się, że to mogło nie być pojedyncze trzęsienie ziemi.

KYA: Jedno to mało.

ZMW: Tak. Wydaje się, że całe terytorium, na którym się rozpościerała cywilizacja mykeńska, a także solidne kawałki sąsiadujące, tak, Turcja na przykład i Lewant, były dotknięte serią trzęsień ziemi. To jest takie zjawisko, które się nazywa earthquake swarm. To jest taka sytuacja, kiedy jedno trzęsienie ziemi wywołuje następne, dlatego że masz duże trzęsienie ziemi, i to powoduje, że zmieniają się naprężenia w tym uskoku, który tam jest. I z tego wynikają następne trzęsienia ziemi, które znowu zmieniają naprężenia – i to trwa, dopóki napięcie na uskoku się nie rozładuje całkiem.

KYA: Mhm. Ziemia się denerwuje.

ZMW: Tak. Tak. I wiele wskazuje na to, że taki właśnie earthquake storm [swarm] w tej chwili trwa na uskoku północno-anatolijskim w Turcji.

KYA: Aha?

ZMW: Na tym uskoku od [19]39 roku było siedem trzęsień ziemi o magnitudzie większej niż 7. Siódemka to jest tak...

KYA: Solidnie.

ZMW: Solidnie. I wszystko wskazuje na to, że ten earthquake storm nadal trwa.

KYA: Jeżeli podobna seria tam była... No, teraz mamy troszeczkę inne sposoby na to, jak sobie z tym radzić.

ZMW: No, teraz – tak.

KYA: Jesteśmy też do tego – inaczej się przygotowujemy, inaczej budujemy budynki na terenach, na których wiemy...

ZMW: Mamy ostrzeżenia, chociażby.

KYA: Tak jest.

ZMW: A oni – no byli kompletnie w dupie. Po prostu drżała ziemia i waliły ci się cegły na głowę, no.

KYA: Mhm. Tak można załatwić całkiem spory obszar, tak.

ZMW: Tak.

KYA: Okej.

ZMW: I wiele wskazuje na to, że ten antyczny earthquake storm trwał 50 lat. Od 1227 do 1175 roku p.n.e. No to naprawdę, można sobie – można mieć dosyć.

KYA: To brzmi jak... Kilka pechów naraz dotykało ten obszar.

ZMW: A to nie są jeszcze wszystkie pechy.

KYA: O?

ZMW: No bo sypie się handel międzynarodowy.

KYA: Ale Fenicjanie rozkwitają.

ZMW: Fenicjanie tak, ale...

KYA: No dobra, ale żeby też sensownie handlować, to trzeba mieć nie tylko handlarzy, ale – i szlaki handlowe – ale też układy z tymi innymi krajami, z którymi handlujemy. Żeby ci handlarze mieli co wozić i po co płynąć.

ZMW: Tak, dokładnie. Miejsce startu i miejsce docelowe muszą mieć jakieś dobra.

KYA: Tak, działające porty i wymiany w tych portach.

ZMW: Tak. A jeżeli tam jest problem, no to jest problem, no.

KYA: Mhm.

ZMW: Fenicjanie oczywiście mogą handlować z kimś innym, ale ci kolesie, no, mają przegrane, dlatego że po prostu przestają do nich zawijać statki. *[Głosem antycznego handlarza]* „No bo co wy macie, goście? No nic nie macie. No bardzo nam przykro, ale nie jesteśmy instytucją charytatywną, tylko kompanią handlową”.

KYA: Mhm.

ZMW: Więc jakby no, pff...

KYA: Ajjj.

ZMW: Ale znowu, nie wiemy, czy to załamanie w znacznej części handlu międzynarodowego to była przyczyna czy skutek. Tak jak sama [powiedziałaś] – może jedno i drugie naraz. Tak samo jak z tą migracją.

Wiemy też oprócz tego, że zmieniły się technologie wojenne.

KYA: O!

ZMW: Pojawiły się nowe rodzaje broni. Pojawiły się takie specyficzne miecze, one się nazywają Naue typu II – od nazwiska kolesia, który je zaczął katalogować. I to były miecze... Po angielsku to się nazywa *cut and thrust*. To znaczy to są takie miecze, którymi możesz zadawać pchnięcia i one się do tego nadają dobrze, ale możesz też nimi ciąć i one się nadają do tego też dobrze.

KYA: A wcześniej jakie były?

ZMW: A wcześniej były albo takie, albo takie.

KYA: Aha.

ZMW: Akurat we wschodniej części Morza Śródziemnego, jeżeli dobrze pamiętam, najbardziej rozpowszechnione były takie krótkie miecze, takie przerośnięte sztylety.

KYA: Takie do dziubania.

ZMW: Takie do dziubania, tak. Twoją podstawową bronią była zasadniczo włócznia i tarcza, a jak by jeszcze coś, to miałaś jeszcze...

KYA: ...scyzoryk.

ZMW: Taki scyzoryk trochę, tak. A te miecze były... One robiły robotę. One były wystarczająco długie, żebyś mogła sobie, ewentualnie, być może, mogła dać radę bez włóczni nawet, nie?

KYA: Mhm.

ZMW: Tarcza i taki miecz – i jedziesz. Nawiasem mówiąc, takie miecze zostały wymyślone w Europie.

KYA: O!

ZMW: One się wzięły z Europy. Miecze tego typu były znajdowane aż w Ugarit, czyli aż w Syrii. Czyli znowu, zobacz, jaki tu jest...

KYA: Podróż.

ZMW: Jaka to jest podróż. Wiadomo też, że zmieniła się sama technologia produkcji broni. Pojawiły się na przykład odlewnie brązu. Zaczęło się odlewanie mieczy i odlewanie grotów włóczni.

KYA: A nie kucie?

ZMW: A nie kucie, dokładnie. I to powoduje, no, może nie masową produkcję, ale na pewno produkcję szybszą i sprawniejszą.

KYA: Jasne.

ZMW: To z kolei powoduje, że nagle się zaczyna robić tak, że taniej jest ci wystawić dużo piechoty...

KYA: ...z tarczami i z mieczami, którymi i dziubiesz, i tniesz...

ZMW: ...albo z włóczniami, tak – niż koleś na rydwanach.

KYA: Rydwan to w ogóle jest kosztowna...

ZMW: Bo rydwan jest diabelnie kosztowną imprezą i wymaga mnóstwo zaplecza. A w tamtych okolicach i w tamtych czasach armie były bardzo rydwanowo-centryczne.

KYA: [śmieje się]

ZMW: No przecież... [zaraża się] No tak! :D

KYA: [ze śmiechem] No, tak.

ZMW: No przecież – bitwa pod Kadesz. Największa bitwa rydwanów w historii. Prawdopodobnie około... Chyba 6000 rydwanów czy coś koło tego? No to jest przecież jakieś...

KYA: To jest nadal kosmos.

ZMW: To jest kosmos, tak. I wyobraź sobie, że jesteś sobie jakimś krajem, który czuje się strasznie silny, bo może wystawić 300 gości na rydwanach. No super, ekstra, doskonale. I przeciwko tobie staje typ, który za te same, w cudzysłowie, pieniądze, jest w stanie wystawić 2000 piechoty.

KYA: No to ta piechota rozniesie ci te rydwany...

ZMW: Tak, leżysz.

KYA: ...samią swoją liczbą.

ZMW: Dokładnie tak. Możliwe, że nagle się zrobiło tak, że dzięki rozwojowi tej technologii i dzięki rozwojowi, powiedzmy, taktyki piechoty, spowodowało, że... Takie jakby rozmycie się klasy wojowników, trochę. Bo przedtem było tak, że żeby być wojownikiem, potrzebowałaś mieć rydwan.

KYA: I szkolenie.

ZMW: I w ciul szkolenia. A teraz – znaczy, szkolenia potrzebujesz nadal, ale – jesteś się w stanie uzbroić za mniejszy piniądz.

KYA: Możesz po prostu więcej ludzi wystawiać.

ZMW: Tak.

KYA: Bardzo szybko i bardzo prosto, w porównaniu.

ZMW: To jest jedna rzecz. To jest z punktu widzenia państwa. Ale jest jeszcze druga sprawa. Jeżeli jesteś w takiej sytuacji, że zostałaś ekonomicznie dociśnięta, to możesz na przykład stwierdzić, że rzucasz to wszystko w czort i teraz zajmiesz się wojaczką. I teraz zajmiesz się plądrazem. I wyposażenie się na plądraz jest proste.

KYA: A także, jeżeli dużo ludzi wpada na ten pomysł, to kraj nagle zaczyna mieć dużo wojowników, a mało produkcji.

ZMW: Oczywiście. Ale wiesz, z trzeciej strony, jeżeli jest tak, że od dwudziestu lat masz nieurodzaje i nie ma co żreć...

KYA: „Zostańmy teraz łobuzami”!

ZMW: Tak.

KYA: Oczywiście. Znaczą, moralnie jest to karygodne...

ZMW: Moralnie jest to karygodne, oczywiście, ale...

KYA: ...z praktycznego punktu widzenia...

ZMW: Ale z drugiej strony, wiesz, siedzisz sobie... Załóżmy, że jesteś człowiekiem, który mieszka w mykeńskiej Grecji. Pałac klęka. Redystrybucja dóbr klęka. A twoje dziecko nie ma co jeść. No to idziesz...

KYA: ...idziesz i kogoś napadasz.

ZMW: Kupujesz sobie miecz z brązu. Zbierasz się razem z całą twoją wioską, organizujecie statek...

KYA: Okej!

ZMW: ...i płyniecie gdzieś w czort. Znaczy, gdzieś na wschód, bo tam musi być jakaś cywilizacja.

KYA: *[parska śmiechem]*

ZMW: I spuszczasz komuś łomot. I jak ktoś jest złomowany, to wtedy masz jedzenie. A jak jest wolne miejsce, bo na przykład są tam ruiny miasta i wygląda, że dookoła jest zielono, to się tam osiedlasz.

KYA: To się tam osiedlasz, wysyła się kilku umyślnych z powrotem, żeby przywieźli rodzinę...

ZMW: ...jeżeli nie zapakowałaś jej sama na swój statek.

KYA: Mhm.

ZMW: Gratuluję, zostałaś Ludem Morza. Więc jakby jedna twoja opcja jest taka, że bierzesz swój mieczyk i swoją rodzinę, i swój dobytek do tobołka – i ruszasz w drogę, bo gdzieś może będzie lepiej.

KYA: Mhm.

ZMW: A druga twoja opcja jest taka, że bierzesz ten sam mieczyk i ruszasz w kierunku pałacu. Dlatego że do czego to jest podobne, że... On jest od tego królem, ten koleś w tym pałacu, żeby zadbać o twoje... „Co ty, królu, dla mnie zrobiłeś teraz; ja nie mam co jeść”.

KYA: Jak czytałam notatki do tego odcinka, to tam była zupełnie regularna, prawdziwa rewolucja, tak jak o niej myślimy dzisiaj.

ZMW: Tak! Tak, wiele miejsc nosi ślady dokładnie rewolucji, no. Jest takie, wspominałem, jest takie miasto Hazor w Kanaanie, i to wygląda jak rewolucja. Zniszczenia w Hazor wyglądają tak, jakby spalony został tamtejszy pałac, czy tam siedziba władzy, i górne miasto, czyli jakby, no, dzielnice, tam, ta część, w której mieszkają wielmożowie może?...

KYA: Mhm, mhm.

ZMW: No to kurde, no, to wygląda totalnie jak robota tłumu z widłami i pochodniami. No i trudno się takiemu tłumowi dziwić, no. Jest źle, a twoje szefostwo nie ogarnia. No to najpierw spuśćmy łomot szefostwu, a potem zobaczymy, co dalej.

KYA: Mhm. A poza tym może w tych domach, w których mieszkają wielmożowie, jednak znajdziemy coś do jedzenia i tak dalej.

ZMW: Albo coś, za co będziemy mogli sobie kupić coś do jedzenia, jak już się wyniesiemy z tego miasta, bo tu się nie da żyć. I ruszymy gdzieś. To się trzyma kupy.

KYA: Tak, wtedy mobilność była jakoś prostsza.

ZMW: No.



ZMW: Cline mówi, że to były, że to combo tych wszystkich czynników...

KYA: ...klimat, migracje, głód...

ZMW: ...trzęsienia ziemi, najazdy takie albo śmaki, rewolty...

KYA: I to wszystko się zaczęło dziać...

ZMW: ...w tym momencie.

KYA: „W tym momencie” to jest jakieś, powiedzmy, dwieście lat?...

ZMW: Sto.

KYA: Sto?

ZMW: Nawet sto.

KYA: Sto.

ZMW: W przeciągu stu lat to wszystko spadło na cywilizacje wschodniego basenu Morza Śródziemnego. I po prostu...

KYA: ...nikt się nie podniósł z wyjątkiem Fenicjan i troszeczkę tej Asyrii, która po prostu nie klękała do końca.

ZMW: Tak. Tak.

KYA: Mhm.

ZMW: Znaczy, „nikt się nie podniósł”. No, oni się tam... Aż tak zupełnie tragicznie, potwornie źle, no to nie było, no. Znaczy, kilka z tych cywilizacji padło...

KYA: Padło wtedy nieodwracalnie?

ZMW: Tak.

KYA: A kilka jeszcze dogorywało przez jakiś czas.

ZMW: Tak. Hetyci padli nieodwracalnie. Królestwa Lewantu, z wyjątkiem Fenicjan, padły nieodwracalnie. Tam przyszły nowe ludy, tam się zaczęły nowe tradycje. Mykeńska Grecja padła nieodwracalnie. To był koniec.

KYA: I wtedy te wieki ciemne...

ZMW: Tak.

KYA: ...czas bohaterów. Tak.

ZMW: Epoka bohaterów. Następnym kawałkiem Grecji będzie już Grecja klasyczna.

KYA: Już taka, którą znamy i której się uczymy w szkole.

ZMW: Tak. Dokładnie.

KYA: Mhm.

ZMW: W zasadzie leży na kolanach Babilon. On się też podniesie, ale za jakiś czas.

KYA: Za ile?

ZMW: 500 lat...?

KYA: To dużo. To praktycznie nie można mówić o żadnej ciągłości, no.

ZMW: Tak. Klęka Egipt.

KYA: No i to jest znaczące.

ZMW: Tak.

KYA: Egipt był najważniejszy w tym całym terenie i rejonie, i czasie.

ZMW: Tak. On jeszcze przez chwilę... No nie, nie przez chwilę. Jeszcze przez kilkaset lat będzie...

KYA: Tak *[odgłos cienko przędnego Egiptu]* ee-ee...

ZMW: Wiesz co, za moment, za dosłownie następną dynastię, będziemy mieli trzeci okres przejściowy.

KYA: Okresy przejściowe, czyli te momenty w historii Egiptu, kiedy jest tak *[odgłos ledwo dającego sobie radę Egiptu]* yyy...

ZMW: Tak, a nawet zupełnie źle. I po trzecim okresie przejściowym, jeżeli dobrze pamiętam, jeszcze będzie chyba z jedna albo dwie dynastie. I to będzie tyle.

KYA: To już końcóweczka.

ZMW: To już końcóweczka.

KYA: A wcześniej było -naście dynastii?

ZMW: W tej chwili jesteśmy w dwudziestej dynastii.

KYA: O rany.

ZMW: W trzecim okresie przejściowym tradycyjnie będziemy mieli kilka dynastii jednocześnie, ponieważ takie rzeczy tam się cały czas dzieją.

KYA: Oczywiście.

ZMW: Albo dynastie, które trwają dwóch królów, albo jakieś takie sytuacje.

KYA: Mhm.

ZMW: A potem, no, widzimy już na horyzoncie koniec Egiptu jako państwa, które się rządzi samo sobą.

KYA: Ale za to będą się działy ciekawe rzeczy w Grecji.

ZMW: A, nie tylko w Grecji. Mnóstwo, wszędzie dokoła będzie się działo.

KYA: Gdzie jeszcze?

ZMW: Heh. Też na horyzoncie mamy nadchodzących już Persów.

KYA: O, lubię, strasznie lubię. Mówiłam ci już chyba wcześniej, cywilizacja i kultura perska z tamtych czasów to był mój konik, jak byłam w podstawówce. Nie mogę się doczekać.

ZMW: No. Jako spoilerem mogę ci powiedzieć, że Persowie przyjdą w tereny, które nas interesują, nie do końca wiadomo skąd. Prawdopodobnie ze stepów Azji. Ale jak już przyjdą, to przyjdą w okolicach roku 1000 p.n.e.

KYA: O, to już niedługo.

ZMW: Czyli już za moment. I osiedlą się w Górach Zagros, w Iranie. I wyprą stamtąd naszych tradycyjnych barbarzyńców Guti.

KYA: Och!

ZMW: Którzy, nawiasem mówiąc, nazywają się Gutejowie po polsku, a ja przez cały ten czas... Teraz rzutem na taśmę będziemy używali ich prawidłowej nazwy.

KYA: *[śmieje się]*

ZMW: Ale osiedlą się tam i będą tam mieszkali. Zaczną się rozwijać i staną się tą straszną siłą, która... Którą pamiętamy z historii, tak naprawdę. Bo uczyliśmy się o nich.

KYA: Czy były jakieś fajne wynalazki jeszcze pod koniec epoki brązu?

ZMW: Tak, był bardzo ważny wynalazek. Znaczący, „był” – no, jest, no powiedzmy 1100 rok, czyli tu, gdzie mniej więcej się teraz, circa z grubsza about, znajdujemy. Fenicjanie, którzy jak wiadomo doskonale sobie radzą, wynajdują alfabet.

KYA: Nie było wcześniej alfabetu!

ZMW: Nie. Nie było.

KYA: Mieliśmy pismo, nie mieliśmy alfabetu.

ZMW: Tak. Wynajdują alfabet, a co to dokładnie znaczy i jakie to ma konsekwencje, i gdzie ten wynalazek alfabetu się rozlezie, to będziemy...

KYA: Powiesz w następnym odcinku :)

ZMW: Tak, powiem w następnym odcinku. W następnym odcinku i w najbliższej przyszłości porozmawiamy też o zaczynającej się właśnie epoce żelaza.

KYA: No po to skończyliśmy epokę brązu. Ja trochę czekam.

ZMW: Tak. To znaczy też, żebyśmy się źle nie zrozumieli, żelazo było wytapiane już wcześniej. W ogóle pierwsze przedmioty z żelaza to jest hen, hen, to jest 3000 lat p.n.e., ale to jest żelazo meteorytowe, które było obrabiane przez bardzo ostrożne kucie, bo nie byli w stanie ludzie wtedy – i tak naprawdę teraz też nie do końca, dopiero zmierzamy [w tej opowieści] do tego momentu, w którym mamy wystarczająco dobrą technologię, żeby rozgrzać żelazo do takiej postaci, która będzie dobrze kowalna, i do takiej postaci, która pozwoli nam wykonać wytop żelaza.

KYA: Mhm.

ZMW: Dopiero docieramy do tej chwili. W ogóle były takie teorie kiedyś, że imperium Hetytów dawało radę tak dobrze, jak dawało radę, dlatego że oni mieli monopol na wytop żelaza.

KYA: Jak można mieć monopol na wytop żelaza?

ZMW: No po prostu wpadli na to pierwsi.

KYA: Robili i nie sprzedawali za specjalnie?

ZMW: Wiesz, no, wystarczyło, że sprzedawali obiekty, ale nie sprzedawali technologii.

KYA: Aha.

ZMW: Ale to się potem, okazało się to być nieprawdą, i oni po prostu byli dobrzy, dlatego że...

KYA: ...że byli dobrzy.

ZMW: ...że byli dobrzy. Ale technologia opróbki żelaza i tak naprawdę technologia produkcji prymitywnej stali wchodzi teraz pomału...

KYA: ...tu i ówdzie...

ZMW: ...tu i ówdzie w zastosowanie.

KYA: Tak, no bo o epoce żelaza możemy mówić dopiero, jak to jest powszechnie stosowane. To, że wcześniej istniało... Znaczący, no kurde, no istniało to wszystko wcześniej. A epoka się zaczyna, jak się zaczyna poważna technologia.

ZMW: Tak. Ona się też zaczyna w tym momencie, w którym narzędzia i przedmioty z żelaza stają się lepsze od tych z brązu.

KYA: Mhm.

ZMW: Co wymaga stali. Bo jednak żelazo, takie po prostu żelazo, od porządnego brązu jest gorsze.

KYA: To w odcinku, w którym zaczniemy epokę żelaza, zaczniemy też od odrobiny chemii i fizyki.

ZMW: Tak. Tak, konieczne.

KYA: Opowiesz dokładnie, jak to zrobić.

ZMW: Tak. I oprócz tego będziemy też zaglądać w inne miejsca. Dlatego, że troszeczkę źeśmy zaniedbali...

KYA: Indie!

ZMW: ...włączenie się po świecie. Na przykład zaniedbaliśmy Indie, tymczasem dokładnie w tym momencie, w okolicach 1200 roku p.n.e., zaczyna się znowu dzieć ciekawie w Indiach.

KYA: Tak, bo tam przez chwilę po prostu nic się nie działo i dlatego tam nie zaglądaliśmy.

ZMW: Tak. Od upadku cywilizacji doliny Indusu tam się niewiele działo. To też nie jest tak, że tam wszyscy wymarli, ale tam było takie wiejskie życie. Decentralizacja, deurbanizacja. A teraz zaczynają się tam znowu dzieć

rzeczy i znowu się zaczynają skupiać – znowu zaczynają się tam pojawiać większe organizmy państwowe. Tak naprawdę pierwszy organizm państwowy na terenie Indii pojawia się właśnie wtedy. Ale...

KYA: Zajrzymy tam.

ZMW: Zajrzymy tam. W następnym odcinku.

KYA: A w Chinach epoka brązu jeszcze się nie kończy.

ZMW: O, nie, jeszcze się nie kończy. Ona potrwa bardzo długo – jeżeli dobrze pamiętam, wręcz do 200 roku p.n.e.

KYA: Hoho. Tak, tam jest jednak oderwane miejsce od świata.

ZMW: Oni są – tak, tak. O, to też warto chyba wspomnieć na zakończenie: załamanie epoki brązu nie dotyczy Chin i nie dotyczy Indii. Oni tam nadal sobie korzystają spokojnie z brązu i nadal sobie żyją tak, jak żyli...

KYA: ...sto lat temu, dwieście lat temu.

ZMW: Tak.

KYA: Mhm. No, to szykuj notatki, nie mogę się doczekać. Czyli w następnym odcinku zaczniemy epokę żelaza...

ZMW: Tak jest.

KYA: Zajrzymy do miejsc, w których dawno nie byliśmy...

ZMW: Tak.

KYA: I do paru nowych.

ZMW: Tak.

KYA: Ja już wiem! No dobra, powiedz. Powiedz, gdzie zajrzemy, gdzie jeszcze nie byliśmy wcześniej.

ZMW: Na przykład nie byliśmy wcześniej w Japonii, a tam w okolicach 1000 roku p.n.e. zaczynają się wreszcie dziać interesujące rzeczy.

KYA: Będą jakieś nowe wynalazki?

ZMW: No, pewnie będą. Zobaczymy.

KYA: *[podekscytowane odgłosy]*

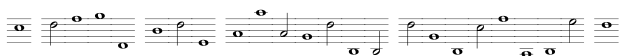
ZMW: *[śmieje się]*

KYA: No, to do roboty.

OBYDWOJE: *[śmieją się]*

ZMW: Dziękuję bardzo.

KYA: Dziękuję bardzo.



Następny odcinek niebawem.

Powiadomienia o nowych odcinkach będą na stronie

<https://nerdynoca.pl>



NERDY NOCĄ 18+

Nerdy Nocą #061 Historia 6.
Załamanie epoki brązu

Linki, uzupełnienia i komentarze
znajdziesz w opisie odcinka:

<https://nerdynoca.pl/podcast/061-historia-6-zalamanie-epoki-brazu/>

Odcinek jest częścią serii
[Historia \(jakiej nie uczą w szkole\).](#)

**Dziękuję za wspieranie
pracy Nerdów Nocą!**

Ty wrzucasz pięć złotych
– my inwestujemy je w produkcję
tajnych kompletów.

wrzutnie na piątki:

suppi.pl/kya
paypal.me/evilkya
patronite.pl/kya

kup se kubek, tiszert albo coś:

nerdynoca.cupsell.pl

